**Nr. 202.** We Lwowie — Niedziela dnia 10 Sierpnia 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura redakcyi:** ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 złr. | 1 złr. 25 ct. | |
| kwartalnie | 3 „ | 3 „ 75 „ | 5 złr. 25 ct. |
| półrocznie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 „ 50 „ |

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. „ na prowincyi 4 „ 95 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

**Numer kosztuje 4 ct.**

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ**

przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej, Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciberowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33: **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

## Następstwo strajków rolnych.

**Lwów** 9 sierpnia.

Z postępem żniw, słabną widocznie i wygasają strajki rolne. Naturalnym porządkiem rzeczy w jakiśkolwiek sposób załatwiają się bowiem owe naglące zajęcia rolne, przy których pod grozą bardzo znacznych strat materyalnych można było na pracodawców nacisk wywierać. Mijają te roboty pilne, więc i strajki tracą siłę i skuteczność. Ruch strajkowy objawia się jeszcze wprawdzie tu i owdzie w kilku powiatach, i raz wprowadzony u nas w tym roku socyalistyczny sposób wymuszania lepszych warunków pracy zarobkowej na wsi drogą zmowy, zapewne nie prędko będzie zapomniany — nie tyle przez włościan, ile przez agitatorów. Lecz stracił już ten ruch stanowczo ów masowy charakter, jaki przybierać zaczął w ciągu lipca na znacznym obszarze kraju.

Można już przeto rozglądnąć się po widowni tej awantury i przynajmniej w przybliżeniu jej skutki ocenić.

Jakież nasuwają się spostrzeżenia co do skutków strajków rolnych?

Przedewszystkiem to, że wielkie nadzieje organizatorów i uczestników ruchu strajkowego nie ziściły się — że przegrali oni kampanią. A najgorzej wychodzą na niej włościanie sami, dla których dobra niby, rozmaici ich nieproszeni uszczęśliwiacze tą awanturę inscenowali.

Jeżeli bowiem w niektórych dobrach przyszło pod bezpośrednim naciskiem strajku do ugód, zapewniających robotnikom pewne korzyści, to ani w dziesiątej części nie równoważą te sporadyczne nabytki owych strat, jakie tegoroczny ruch strajkowy włościaństwu w ogólności przynieść musi.

Ustępstwa owe mają zresztą nie tylko sporadyczny, ale i przemijający charakter — i tłómaczą się po części niezwyczajnym urodzajem tegorocznym. Łatwo było właścicielowi dla zażegnania grożącej mu awantury przyznać w tym roku robotnikowi wyższą zapłatę, gdy wie, iż ma z czego płacić. Strajki nie usunęły atoli ani nie osłabiły tego niewzruszonego prawidła ekonomicznego, że jedynym prawdziwym i istotnym regulatorem warunków pracy zarobkowej jest stosunek popytu i podaży. A właśnie ten stosunek popytu i podaży pracy zarobkowej pogorszyły raczej niż poprawiły tegoroczne strajki! Spowodowały one bowiem najpierw masowe sprowadzania w okolice, strajkami ogarnięte, maszyn, które trwale usuwają z łanów dworskich tysiące rąk, jakie tam od niepamiętnych czasów stale zarobek znajdowały. Powtóre, nauczyły strajki właścicieli obszarów dworskich nie spuszczać się tradycyonalnie na miejscowych robotników — ale, gdy oni zrobili zawód, zapewniać sobie siły robocze z dalszych stron. A to przecież także strata dla miejscowej ludności robotniczej, strata realna, której żadne frazesy *Dila*, ani *Monitora* ani *Naprzodu* biednym chałupnikom i komornikom nie wynagrodzą!

Strajki chłopskie, wywołane i popierane przez ludzi lekkomyślnych i niesumiennych, którzy nie dla dobra ludu tę akcyę podjęli, ale dla celów postronnych: dla swojej polityki partyjnej, albo przez zawiść, dla osłabienia przeciwników swoich politycznych, spowodowały w naturalnem następstwie organizacyę samoobronną żywiołu, przeciwko któremu ostrze strajków zwraca się bezpośrednio. Radykały ruscy i socyaliści chcieli kosztem chłopów wykonać próbę swej siły: chcieli spróbować, jaki skandal, jaką też awanturę są w stanie wywołać? Sposób, w jaki ten zamiar uskutecznili, nie jest wcale nowym, bo od lat przeszło pięćdziesięciu wyzyskują u nas rozmaici spekulanci polityczni antagonizm klasowy między chatą włościańską a dworem, na korzyść swoich planów. Chomiński już przed rokiem 1846 wskazał tę drogę. I cóż osiągnęli? Wywołali co prawda awantury i gwałty, za które nie ręka kierująca, ale „ślepy miecz“ będzie karę ponosił. Zniewolili natomiast inteligentny, znacznemi wpływami i środkami materyalnemi rozporządzający element, przeciwko któremu kampanię podjęli, do szybkiego obmyślenia takich środków ochronnych przeciwko strajkom rolnym, o których bez takiego ostrzeżenia nie byłby pomyślał.

Oprócz straty zarobku dla tysięcy ubogich rodzin chłopskich, wcale niemałoważnego, nie można także cenić lekko nieszczęścia tych ludzi, którzy zbałamuceni przez ostrożnie po za ich plecyma manewrujących podżegaczy, dali się uwieść do gwałtów, i albo okaleczeli przy zetknięciu z wojskiem, albo też siedzą w więzieniach.

Sądzę, że kto zapatruje się bez uprzedzeń na następstwa strajków rolnych, jakich widownią stał się nasz kraj w tym roku, widzi ogromne i trwałe szkody, jakie one przyniosły ludowi roboczemu rolnemu i serdecznie musi nad niemi ubolewać.

Ale o co innego szło podżegaczom do strajków. Co się tam dzieje z chłopami, to im obojętne. Oni osięgneliby cel zamierzony — oni odnieśliby tryumf największy, gdyby strajki rolne trwale zaostrzyły wzajemną nieufność pomiędzy chatą i dworem, albo nawet wyrodziły tu i ówdzie po jednej albo po drugiej stronie zawziętość nieprzyjaźną.

Twórcy strajków tej satysfakcyi mieć nie powinni. Niech nie doczekają tak pożądanego dla nich owocu swojego piekielnego posiewu!

Na zjazdach zagrożonych strajkami właścicieli obszarów dworskich w Husiatynie, we Lwowie w Towarzystwie kredytowem ziemskiem i w Buczaczu bardzo trafnie rozróżniano bałamucących od bałamuconych. I pomimo, że te narady odbywały się pod wrażeniem szerzącego się z elementarną siłą ruchu, uczestnicy ich nie dali się unieść uczuciom gniewu jakiegoś albo zemsty, ale umieli roztropnie ocenić powody i znaczenie sztucznie w pośród ludu wywołanego wzburzenia umysłów.

Więc i teraz, kiedy strajki już słabną, i da Bóg przygaśnie wkrótce ten słomiany ogień zupełnie, najlepiej przeszkodzi się osiągnięciu celu przez ich podżegaczy zamierzonego, jeżeli obrachunki z nimi nie będzie się łączyło ze sprawą dalszego uregulowania stosunków sąsiedzkich pomiędzy gospodarującymi na małych i na wielkich obszarach ziemskich rolnikami. Bo i cóż może mieć wspólnego zwalczanie wichrzeń socyalistycznych i hajdamackich z polityką agrarną — to jest z kwestyą ekonomicznego i społecznego wzmocnienia ogołu ludności rolnej?

Co prawda, wobec nowych haseł, rzuconych w masy ludowe, potrzeba zastosować i ton i metodę dyskusyi nad sprawami wielkiej i małej własności ziemskiej do teraźniejszych faktycznie istniejących stosunków prawnych i społecznych.

Wichrzyciele, którzy sobkowskie rachuby swoje opierają na rozdmuchiwaniu niezgody społecznej i narodowej na wsi, połamią zęby przy tej robocie, gdy polskie i ruskie ziemiaństwo samo weźmie w rękę swoje interesa i nie pozwalając mięszać się w nie postronnym agitatorom, rozumnie ureguluje pomiędzy sobą co jest do wyrównania i do uregulowania.

I jeżeli dalszem następstwem tegorocznych awantur strajkowych w Galicyi wschodniej miałaby być dyskusya nad trwałem usunięciem tego wszystkiego, co podżegaczom do rozruchów może dostarczać punktu oparcia i gdyby ta dyskusya wywołała realny ruch, zmierzający ku poprawie istniejących niedostatków, to przyniósłby taki obrót rzeczy prawdziwy pożytek i krajowi i sprawie narodowej. Byłby to plon błogosławiony szatańskiego posiewu — zupełnie w innym celu w masy ludowe rzucanego.

Na podstawie długoletnich spostrzeżeń i doświadczeń pozwolę sobie podać pod sąd interesowanych parę uwag w tym kierunku.

*Teofil Merunowics.*

## Sprawy zagraniczne.

### Pod Rewlem.

Skończyły się wczoraj piękne dnie śniadankowe i pogadankowe, a bombardowane noce pod Rewlem. Humor panował wyborny, obaj cesarze po śniadaniu zamieniali się na swoje epolety, jak Kmicic z Supanhazym na swoje kołpaki, a raczej jak podochoceni majtkowie francuscy i rosyjscy na swoje czapki. Na pożegnaniu car obdarzył cesarza hełmem bojarskim. Byłoby to niejako pasowaniem imperatora Germanii na bojara moskiewskiego, albo coś podobnego do owej płachetki, którą Danusia doprowadzonego do rusztowania Zbyszka nakryła, wołając: „Mój ci jest“ — tylko, że wesoły a snać dowcipny car zamienił hełm na kasetkę papierośnicy, i rzecz wielce poważną i drażliwą w żart obrócił.

Czy tyle wszystkiego żniwa z pod Rewla? W Berlinie podnoszą jako fakt godny uwagi, że w półurzędowych doniesieniach niema ani słówka o toastach jednego cesarza na cześć drugiego, bo przecie niepodobna przypuścić, aby na zjeździe dwóch monarchów obeszło się bez przypijania. „Czyżby o toastach dlatego dotychczas milczano, że treść ich nosiła zabarwienie polityczne, któreby gdzieś kogoś urazić mogło? Jeżeli toasty nie zostały ogłoszone, to we Francyi niezawodnie głowę łamać sobie będą, co też tam car i co jego przyjaciel, cesarz niemiecki mieli sobie do powiedzenia?“ Ale podobno żadnych toastów cesarskich nie było, prócz toastu cesarza Wilhelma na cześć hr. Lambsdorfa i cara na cześć hr Buelowa i Eulenburga.

Jak polakożercza *Post* lamentowała, wzdłuż jakich to wybrzeży, ongi niemieckich, płynął cesarz do Rewla, tak znowu koleżanka jej półurzędowa *Koeln. Ztg.* zawodzi nad Rewlem:

„Jeżeliby ces. Wilhelm odwiedził Rewel, to to hanzeatyckie ongi miasto wyryłoby się w jego pamięci jako obraz miły a niespodziany. Ze wszystkich rosyjskich miast bałtyckich Rewel najczyściej zachował swoje piętno starożytne (niemieckie)... Lecz jakkolwiek dużo jeszcze pozostało niemieczczyzny między mieszczaństwem, szlachtą i duchowieństwem, przecież niepodobna już Rewla ani też żadnego innego rosyjskiego miasta bałtyckiego, a już wcale nie mówiąc o którym z krajów nadbałtyckich, zwać niemieckim. Obok Rosyan szeroko rozpierają się łokciami Estończycy; namiętni, rozjuszeni walczą nietylko z rusycyzmem, ale i z niemiectwem, przy którego pomocy przynajmniej oręż swój duchowy sobie ukuli“.

A może to *Post* i *Koeln. Ztg.* w duchu z trwogą poglądają na niżej ku południowi położone nad Bałtykiem miasta i ziemie, dzisiaj pruskie?

### Kulturkampf francuzki.

Na wszystkich punktach Francyi przybiera poważne rozmiary opór przeciw zamykaniu szkół kongregacyjnych, a najbardziej w Bretanii. Z Brestu wyruszyły do Landernau dwie kompanie wojska kolonialnego a w okolicę trzy kompanie piechoty na pomoc żandarmom przy rozwalaniu murów szkolnych. Tylko dzięki deputowanemu Villiers krew nie popłynęła. W innych miejscowościach ludność dniem i nocą stoi na straży. Dep. ksiądz Gayrand udał się do Bretanii dla uśmierzenia umysłów. Na północy u dep. Pas de Calais, na południu w Sabaudyi, w środku pod Paryżem broni lud zakonnic; żandarmi muszą przywoływać piechotę i konnicę, aby wyłamać drzwi szkół i wypędzić „siostry szkolne“.

W Clairmarais (koło St. Omer) mocą wyroku sądowego wniesiony został konwent asumpcyonistek; zakonnice wystąpiły z zakonu i jako stowarzyszenie prywatne utrzymywały szkoły i dom sierót i pielęgnowały chorych po domach. Skazane ponownie na rozwiązanie jako stowarzyszenie nielegalne, odwołały się do trybunału kasacyjnego. Trybunał jeszcze nie wydał wyroku, ale w niedzielę o godzinie czwartej rano przybył z Lens komisarz z dwudziestoma żandarmami. Pomimo sprzeciwu właściciela domu, każe komisarz wywalić kratę żelazną. Następuje scena pamiętna.

Wzburzony lud chce się rzucić na ślusarza, żandarmi najeżdżają konno na lud, dzwon uderza na alarm, całe miasteczko się zbiega. „Precz z włamywaczami!“ woła tłum, kiedy drągiem żelaznym drzwi podważono. Żandarmerya wypędza ludzi z dziedzińca, lud wciska się z innych stron. Po dwudziestu minutach roboty drzwi wywalone, żandarmi wpadają do domu, sieroty czepiają się zakonnic, ale zostają na ulicę wyrzucone. „Precz z rabusiami dzieci!“ odpowiada tłum, każdą z wyprowadzonych zakonnic wita okrzykami. Dzwon alarmowy zamilkł, to kilku żandarmów dobyło się do kościoła i na dzwonnicę i sznur przecięli. O godz. siódmej przybywa proboszcz, aby Przen. Sakrament przenieść z kaplicy, tłum klęka i intonuje pieśń kościelną.

Zahukany, apatyczny dotychczas lud począł z całą żarliwością i poświęceniem bronić wiary świętej, i odtąd ta wiara będzie mu tem świętszą i coraz dzielniej, potężniej walczyć on będzie. Tego się nie spodziewał rozbój radykalno-socyalistyczny, jak nie spodziewał się ongi Bismark oporu katolików niemieckich, a już najmniej spodziewał, aby polski pasterz i polskie duchowieństwo początek dało. I kulturkampf pruski runął haniebnie, a natomiast wzmógł się duch katolicki tak, że obóz jego (centrum) jest tem stronnictwem, od którego wszystkie inne stronnictwa rajchstagu zależą.

A ocknęli się we Francyi nie jeno katolicy, ocknęli się także i ci z wrogów wiary, dla których wolność nie jest czczem tylko hasłem. Zrozumiano, że katolicy nietylko kongregacyj bronią, ale że oraz społeczeństwa w ogóle bronią. Spostrzeżono się nareszcie, że jedyną gwardyą Combesa jest czerwony socyalizm i zmotany z nim skrajny radykalizm, w ogóle rewolucya społeczna i dopiero otworzyły się szczerym liberałom oczy, że ten rewolucyonizm potężniał w miarę tego, jak się wzmagała pogarda i nienawiść do religii; że to wkrótce za prześladowaniem religijnem może przyjść anarchia; że tu poprawdzie chodzi o wolność osobistą i o własność.

Jakoż gwardya Combesa, socyaliści rewolucyjni ponieśli zeszłej niedzieli dojmującą porażkę, jedną na północy przy ściślejszym wyborze w Like, gdzie wybrany melinista (umiarkowany republikanin) Lorthiois w dniu wyboru nagle umarł. W niedzielę wybrany został umiarkowany republikanin Bonte 6143 głosami przeciw 5819, które otrzymał kolektywista Ghesquiere, chociaż ten przy pierwszym wyborze miał 700 głosów więcej niż Lorthiois i przy ściślejszym wyborze 1152 głosów swoich dali mu radykali, którzy przy pierwszym wyborze dla honoru stronnictwa na swego osobnego kandydata głosowali.

Na południu zaś w Marsylii, gdzie gospodarował socyalista burmistrz Fleissieres, przy wyborach ściślejszych do rady miejskiej wybrano wszystkich 32 radykalnych, ale antykolektywistycznych kandydatów 36.000 głosów przeciw 28.000 głosom kolektywistów. Marsylia wydartą została socyalistom.

Więc początek już i w obozie „antyklerykalnym“ zrobiony.

## Strajk rolny.

W pow. tłumackim strajk ustał z wyjątkiem wsi Delawy, gdzie dotąd trwa.

W pow. brodzkim strajk w Toporowie zakończony, a zatem w całym powiecie nie ma strajku.

W pow. stanisławowskim także występowała silna agitacya za strajkiem. W Wodnikach aresztowano pod zarzutem podburzania Ołeksę Czarkę z Tumrza.

W pow. borszczowskim podjęto w Szereniowcach częściowo robotę.

W pow. czortkowskim strajk częściowy trwa dalej w trzech gminach; Szulhanówka, Nagorzanka i Zabłotów, zresztą wszędzie ustał. Pogotowie wojskowe z niektórych gmin wycofano.

W pow. kamioneckim w Wyrowie podjęto roboty napowrót. W Jakimowie pracują obcy robotnicy. Agitacya za strajkiem wystąpiła w Nieznanowie, Chołojowie i w Kupczu. Do Czanyża, gdzie ludność jeszcze się nie uspokoiła, sprowadzono pod osłoną asysteneyi wojskowej robotników z Toporowa.

W powiecie brzeżańskim strajk ustał zupełnie.

* * *

Z onegdajszego zebrania obywatelstwa w Buczaczu, zwołanego z inicyatywy p. Włodzimierza Gniewosza, podajemy jeszcze kilka ciekawszych przemówień, wygłoszonych w dyskusyi po przemówieniu p. Gniewosza, które wczoraj w wyczerpującem streszczeniu podaliśmy.

Dr. Adam Głażewski z Chmielowy zaznaczył, że co się tyczy strajków samych, to stosunki w powiecie zaleszczyckim już się poprawiły, ale właściciele stają przed inną jeszcze, niemniej doniosłą, przed kwestyą służby. Dla właściciela obszaru dworskiego strajk służby folwarcznej jest niemniej szkodliwy, jak strajk robotników rolnych. Gospodarstwo folwarczne potrzebuje służby, któraby była za to gospodarstwo odpowiedzialną. Taką może być tylko służba stała, bo robotnik dzienny może bezkarnie oślepić lub okulawić konia, lub zrobić inną szkodę w gospodarstwie. Tymczasem na samowolne oddalenie się służby

---

**Ludwik Stasiak.**

## Ciąg dalszy.

(HUMORESKA).

Tygodnik nasz przynosił deficytu kilka tysięcy rubli rocznie. Naczelny redaktor z początkiem każdego kwartału był w rozpaczy. Zapewnił wydawcę, że reformą pisma zdobędzie nowych prenumeratorów, cyfry zaś i księgi kasowe dowodziły, że nadzieje jego były złudzeniem.

Skutkiem tego i stosunki redakcyjne stały się nieznośne. Gdy zredukowano płace współpracowników, powstały żale i kwasy. Mnie do rozpaczy i ostatniej złości doprowadziło to, że wróg mój śmiertelny, Przepiórkowski, który miał referat podróży, miał sto dwadzieścia rubli pensyi miesięcznej, podczas, gdy ja za astronomię, rozmaitości i rebusy brałem tylko sto.

Byłbym go w łyżce wody utopił. Cóż, kiedy *vana sine viribus ira.*

* * *

W Ameryce nigdy nie byłem, amerykańskiej flory ani fauny nie znałem wcale, choć zaś w czasach szkolnych czytałem mnóstwo książek o przygodach po Ameryce i środkowej Afryce, o nie uprawniało mnie do tego, żebym innych ludzi o sprawach podzwrotnikowych mógł nauczać!

Zdziwiony też byłem niepomału, gdy przyszedł do mego stolika główny redaktor mówiąc:

— Napisz mi pan „ciąg dalszy“.

— Czego?

— Podróży po środkowej Ameryce.

— Przecie rubrykę tę stale pisze Przepiórkowski.

— Wyjechał za urlopem.

Cóż ja temu jestem winien. Ja za niego nie będę pisać.

— Czytałeś pan sam listy od prenumeratorów, którym podróże po Ameryce ogromnie się podobają. Są niemi zachwyceni. Gdy w dwóch ostatnich numerach podróży nie dałem, otrzymałem listy z pogróżkami, że pismo zaprzestaną trzymać. Ja nie mogę zrażać sobie czytelników i podróż być musi.

— Nie mam czasu. Muszę dokończyć artykuł o prerafaelitach.

— Rzuć pan to w piec. Nablagowałeś pan o malarstwie tyle, że prenumeratorom w głowie się kręci.

Już miałem się zdecydować do pisania podróży, gdy w umyśle moim zbudził się jak burza wyrzut, że nie wypada pisać o tem, o czem nie ma się najmniejszego wyobrażenia. Jest to przecie prosta nieuczciwość.

— Namyśl się pan — mówił readktor.

— Już się namyśliłem.

— Napiszesz pan „ciąg dalszy“?

— Nie napiszę.

— No to daję panu dymisyą.

— Co? Jak? Dlaczego? Że nie chce pisać o rzeczy, na której się nie rozumię...

— Dobry dziennikarz na wszystkiem się rozumieć powinien.

— Pan mi dymisyi dać nie możesz — mówiłem, trzęsąc się ze strachu.

— Owszem, dam, jeśli nie otrzymam przychylnej odpowiedzi.

Pod grozą pozbawienia mnie kawałka chleba, ani dwóch minut się nie namyślałem.

— „Ciąg dalszy“ napiszę.

**Ciąg dalszy.** (Patrz nr. 46).

Zostawiliśmy w ostatnim rozdziale młodego i walecznego Johna Robinson, który z wielkim zapasem żywności puścił się w dziką krainę Pampas.

Gdy ostatnie girlandy lianosów chwiać się za nim przestały, spojrzał na mnie tak Maurycy, jak i Dogson. W oczach ich widziałem zadumę i smutek, na powiekach srebrzyły się łzy.

— Ty będziesz naszym wodzem — rzekli z westchnieniem.

Podałem im rękę na znak zgody.

Słońce schodziło już z nieba, kiedy zjedliśmy ostatnie suchary, pożywiliśmy się mięsem suszonego renifera, którego polędwice nosił Maurycy w tornistrze. Pragnienie nasze zaspokoiło przepyszne mleko z orzechów kokosowych, znalezionych w głębi puszczy przez Dogsona, który odezwał się w tej chwili do mnie znacząco.

— Przygód pragnę, przygód, niebezpieczeństw i wydarzeń okropnych.

„Tego samego chcą i prenumeratorowie“ — chciałem napisać, napisałem jednak:

— Te mieć będziesz!

— Puszcza pełna dzikiego zwierza; nad brzegiem niebieskiej rzeki słychać wycie zgłodniałych tygrysów, każde drzewo obwieszone wężami boa, wygląda jak wieszadło u powroźnika.

— Ufajcie mi i bądźcie dobrej myśli — rzekłem, wstając i rozkazując, aby poszli za mną nad brzeg rzeki.

Obejrzałem dokładnie położenie puszczy, zbadałem rodzaje traw, jakie na bagniskach rosły. Trzech mil nawet angielskich nie uszliśmy pobrzeżem, gdym stanął nagle jak wryty.

— Jest.

— Co jest? — zapytali mnie towarzysze.

— Cicho! Patrzcie na te ślady...

— Tygrys!

— Żądam od was przyjaciele rozwagi i bezwzględnego poddania się mym rozkazom. Kto woli mej nie wypełni, temu tym karabinem łeb rozpłatam. Jeśli rozkazy moje spełnicie, czeka was wieczerza wspaniała i spokojna noc. — Za mną!

W lot pojęli towarzysze moje rozkazy i w kilka minut obsadzone były pagórki, strzelby świeżo kulami nabite, świeże patrony w ładownicach.

W grobowem milczeniu oczekiwaliśmy wienia się wspaniałego zwierza, który mie wyłącznie prawie nad Gangesem i w zjawia się czasami i w Ameryce, ale w tylko w opisach nadzwyczajnych przyg jemnic krainy Pampas.

Podczas gdy Maurycy i Dogson z bezpieczne schronienie na gałęziach olbrz drzew, ja ukryłem się w zielony gąszcz am kańskiej rośliny, wydającej dziwny i odrażaj odór.

Jak się później od krajowców dowiedziałem, był to rodzaj lichego gatunku tytoniu, wydającego woń, który Meksykanie zowią „fetore di monopolo austriaco“, mający tę własność, że mimo wysokiej ceny od jego zapachu pies zdechnie a człowiek dostanie kataru.

Zapadał prześliczny wieczór, gdy nad brzegiem rzeki zjawiło się stado antylop, aby się napić wody. Tego pragnęło zwierzę, czatujące od dawna na żer w krzakach. Jak piorun rzucił się tygrys na najbliższą antylopę, chwytając ją za

**Fryderyk Schubuth i Sp.**
Handel założony w roku 1789. **Lwów, Rynek 45,** Marka ochronna „CHIŃCZYK“.
poleca **HERBATY chińskie aromatyczne** znakomite w smaku:
Congo nr. 0, ½ klg. kor. 3·20 Congo nr. 1, ½ klg. 3·80 Souchong nr. 2, ½ kor. 4·—
Souchong majowa ½ klg. 6·— Kaysow najprzedniejsza ½ klg. kor. 8.60
**Znakomite okruchy herbat** ½ klg. koron 3, 3·60 i 4·60.
Prosimy żądać „HERBATY z CHIŃCZYKIEM“.

**MIKOŁAJ LUDWIG** **Lwów, Hotel George'a** poleca **Kapelusze, cylindry, przybory do podróży i toaletowe, woda kolońska i mydła krajowe i zagraniczne.**

**Antoni Halski** **Lwów — plac Maryacki l. 9.** **handel wyrobów żelaznych** — poleca
**Drut podwójny** cynkowany z kolcami co 6 centim., 100 metr. zł. 3·50. — **Siatka druciana zielona** do okien metr □ zł. 1. — **Kasy ogniotrwałe** od zł. 65. — **Kasetki żelazne** od zł. 3·50. — **Maszynki amerykańskie korbowe** do robienia lodów na litrów 1, 2, 3, 4 po zł. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50. — **Lodownie pokojowe** od zł. 22. **Meble żelazne.**

folwarcznej nie ma żadnego środka prawnego i brak wszelkiego poparcia ze strony władz. Dr. Głażewski domaga się, aby kwestyę służbową traktować równorzędnie ze sprawą strajków i starać się o unormowanie jej w drodze ustawodawczej.

P. Abgarowicz (Abgar-Sołtan) domagał się wprowadzenia stanu wyjątkowego, jako jedynego(?) środka poprawy stosunków.

P. Potocki z Rokomysza stanowczo był przeciwny jakiemukolwiek ujmowaniu ludności praw konstytucyjnych — stanu oblężenia, albo stanu wyjątkowego nie chciał, domagał się tylko od rządu energicznego wystąpienia przeciw burzycielom, którzy działają nietylko na szkodę właścicieli, ale na szkodę całego społeczeństwa.

P. Władysław Krasnopolski z Latacza (pow. zaleszczycki) podniósł, że stan wyjątkowy nie przyniósłby żadnego pożytku. Chodzi o to, aby w granicach istniejących ustaw przyzwyczaić lud do poszanowania dla prawa, zapewnić ludziom, mieszkającym na wsi, a nie biorącym udziału w ruchu strajkowym, bezpieczeństwo życia i mienia, a wreszcie przekonać lud, że broszurki agitacyjne nie są ustawami, którychby się lud ślepo trzymał.

Również i p. W. Gniewosz zaznaczył, że nie widzi potrzeby stanu wyjątkowego, a byłoby dobrze, gdyby i bez sądów doraźnych obeszło się.

P. Juhn dzierżawca z Sokołowa, Czech mówi, że dobra organizacya właścicieli i dzierżawców ziemskich przyniesie pożytek nietylko gospodarzom na większych obszarach, ale i ludowi. Dobra organizacya właścicieli i dzierżawców ustali zarobki i usunie karygodne, jak się p. Juhn wyraził, strajkowanie właścicieli przeciw właścicielom, polegające na tem, że sobie nawzajem nadmiernem podnoszeniem cen odbierają robotnika. Zdarza się to głównie przy sapaniu kartofli. P. Juhn domaganie się wyższych zarobków ze strony ruskiego robotnika rolnego uważa za nieuzasadnione ze względu na jego lenistwo i pochodzącą ztąd małą wartość jego pracy. Jeżeli agitatorzy rzeczywiście myślą o dobru ludu, to powinni zwalczać przedewszystkiem to jego lenistwo, które jest jedną z największych przeszkód w jego rozwoju.

P. Gołębski z Leszczaniec przewiduje powtarzanie się strajków wobec zapowiedzi chłopów, która i do mowcy już doszła, że strajk ma się powtarzać co trzy miesiące. Wobec groźnego położenia należy obmyśleć: środki samopomocy, środki ochronne. Do środków samopomocy p Gołębski zalicza ułatwienie zbioru zboża i kartofli, dalej urządzenie biura dostarczania robotników, na któreby właściele i dzierżawcy składali odpowiednią opłatę na administracyę, wreszcie utworzenie komitetu w Buczaczu, któryby miał filie po wziach, a zajmował się stale sprawami ze strajkiem związanemi. Co się tyczy środków ochronnych, to p. Gołębski żądał wzmocnienia posterunków żandarmeryi, użycia wojska do robót polnych i zniżenia taryf dla przewozu robotników.

P. Gniewosz podniósł, że żądanie wojska do robót polnych nie jest właściwe. Dalej zaznaczył, że gdyby gdziekolwiek wydarzył się wyzysk ze strony właścicieli lub dzierżawców, to sąsiedzi powinni wyzyskiwaczy pietnować, aby innym nie przynosili wstydu. Dziś wyzysku niema, zresztą chłop się nie da wyzyskać, a charakter robót wiejskich jest inny, niż robót miejskich; na wsi robota często bardzo nie może czekać, a wtedy robotnik rolny przymusowe położenie właściciela nawet małego gospodarstwa wyzyskuje.

Uchwalono następnie wybór komisyi, której skład już wczoraj podaliśmy.

* * *

*Dziennik polski* donosi, że kurenda ks. metropolity Szeptyckiego do duchowieństwa ruskiego nie opuściła jeszcze pras drukarskich, lecz wydrukowaną będzie i rozesłaną dopiero w przyszłym tygodniu

## Nowy środek
### przeciw kurzowi ulicznemu.

Nieznośny i przykry kurz na ulicach i drogach nabrał w oświetleniu hygieny nowego jeszcze znaczenia, odkąd odkryto, że jest on, niestety, urodzajnem podłożem dla zarazków chorobotwórczych, które wraz z nim unosi i rozwiewa lada podmuch wiatru na wszystkie strony, wciskając je przechodniom do oczu, uszu, do dróg oddechowych i płuc, jakoteż wpędzając je przez otwarte okna i drzwi do mieszkań ludzkich. Wzmagający się i tak już z rokiem każdym ruch kołowy na ulicach zasilił się w ostatnich czasach nowym sportem, samochodów. Bardzo szybki ich pęd wzbija i podnosi tak wielkie tumany kurzu, że dostaje się go do naszych płuc więcej niemal, niż powietrza. Polewanie czy skrapianie ulic wodą przeważnie już nie wystarcza w miastach; oczywiście koszty nie pozwalają zastosować tego na drogach i gościńcach.

Zajmującą przeto będzie wiadomość o nowym środku, stosowanym od lat 3-ch w Kalifornii. Dwa razy do roku polewa się tam ulice naftą gotowaną w surowym stanie. Za pomocą swej lepkości wiąże ona kurz uliczny, a przez swą zawartość asfaltu tworzy na ulicy rodzaj skorupy, chroniąc powierzchnię przed szybkiem zniszczeniem. Utworzona tłusta powierzchnia nie przepuszcza wody deszczowej, która spływa po niej w ten sposób, iż nawet błoto, ni muł nie mogą się utworzyć Woń nafty ulatnia się szybko; w kilku godzinach wysycha powierzchnia ulicy tak, że nie plami ubrań. Nowy ten środek przyjęli tak przechodnie, jak woźnice, kolarze i samochodowcy jako prawdziwe błogosławieństwo.

Znakomicie ułatwia tę sprawę w Kalifornii i w Texas nizka cena nafty, wynosząca zaledwie 10 franków za beczkę. To też dla niektórych miast, jak Sacramento lub San Francisco wypadł ten nowy sposób o 50% taniej, niż dawne polewanie ulic wodą kilka razy na dzień. Oczywiście w Europie wypadłoby to, stosownie do większej ceny nafty, drożej Jednakże, jak ekonomiści londyńscy obliczają, przy sprowadzaniu na te cele surowicy w olbrzymich ilościach z Ameryki opadłaby jej cena w Europie do połowy dzisiejszej.

Zachodzi jednak pytanie, czy nafty nie można by u nas zastąpić smołą? Naprowadzają na tę myśl spostrzeżenia, że smoła, rozlana w większych płatach na gościńcu, utrzymuje się długi czas bez zmiany, mimo ruchu pojazdów. Na tej podstawie przedsięwzięto dalsze doświadczenie w Monte-Carlo; wyniki ich przeszły wszelkie oczekiwania. Pewną część dobrze oczyszczonego gościńca powleczono tam za pomocą przyrządów szczotkowych cienką warstwą wrzącej smoły. Zwarła się ona z powierzchnią doskonale tak, że po dwu dniach skrzepła jako twarda skorupa, po której chodzi się jakby po asfalcie, a od kilku miesięcy jeżdżą po niej nawet ciężkie ładowne wozy, nie sprawiając żadnego jej uszkodzenia. Nie ślizgają się na niej ani konie, ani bicykle, ani samochody, gdyż powierzchnię, świeżo powleczoną smołą, posypuje się cienką warstwą piasku.

Smoła drążąc na kilka milimetrów w głąb powierzchni, czyni ją nieprzepuszczalną, tak, że deszcz spływa po niej bez śladu, a ulica wolna jest od błota i kurzu. Ciemnoszary jej wygląd jest nawet przyjemny dla oka, zaś nieprzyjemna woń znika zupełnie po pierwszych 2—3 dniach. Kilometer takiej drogi 5-6 metrów szerokiej wypadł wraz z materyałem i robocizną na 300 fr. blizko.

Doświadczenia podobne podejmowały już dawniej fabryki gazowe na własnych przestrzeniach, a w ostatnim czasie dokonać je miał inż. Rimini w Rawennie na większej przestrzeni z bardzo dobrym skutkiem. Takąż próbę wykonano właśnie w ostatnich dniach w Lucernie, gdzie na przestrzeni 100 metrów przyrządzono nowym posobem tylko jedną część drogi, pozostawiając drugą dla przejazdu. Za kilka tygodni, gdy wypróbowaną już będzie odporność gościńca na ruch kołowy, zestawione będą ścisłe cyfry kosztów.

Równocześnie odbywają się już podobne próby we Francyi, koło Saint Germain, na gościńcu Quarente Sous, na przestrzeni 750 metrów, pod państwową kontrolą urzędu dróg i mostów, gdzie otrzymano również zadowalające wyniki po dwurazowej aplikacyi smoły z przerwą jednego miesiąca. Koszt tego procederu obliczono tam na 500 fr. za kilometr drogi, szerokiej na 7 metrów (200 fr. beozka smoły, 100 fr. robocizna).

Nowy ten sposób może oddać równie doniosłe usługi dla gospodarki drogowej, jak i dla zdrowia ludzkiego, rozwiązując jedno z ważniejszych zagadnień hygieny.

# KRONIKA.

*Lwów, dnia 9. Sierpnia 1902*

**Kalendarzyk.**

W niedzielę 10 sierpnia Wawrzyńca. — Gr. kat Prochora i Nik. — Kal. Słow. Wawrzyńca.
Wschód słońca 4·53, zachód 7·13.

W poniedziałek 11 sierpnia Zuzanny Panny. — Gr. kat. Kallynyka. — Kal. słow. Włodzimira.
Wschód słońca 4·55, zachód 7·11.

We wtorek 12 sierpnia Klary P. — Gr. kat. Syły Ap. — Kal. słow. Sławy bł.
Wschód słońca 4·57, zachód 7·09.

We środę 13 sierpnia Hipolita M. — Gr. kat.. Jewdokima. — Kalendarz słowiański Rosława.
Wschód słońca 4·59, zachód 7·08.

— **Prezentę** na gr. kat. probostwo w Łanczynie nadale namiestnictwo ks. A. Stotańczykowi z Uścia zielonego.

## Kronika lwowska.

= **Odzyskana zguba.** Samuel Fischel Schönbach, zgubił był we Lwowie przed kilku tygodniami pugilares z kwotą 3355 zł. Pokazało się obecnie, że pugilares ten znalazł Stefan Hryniak z Chodorowa, który nie znając wartości banknotów, stuguldenowy banknot dał jako pięćdziesiątkę. To wydało go. Zrobiono rewizyę z jego domu i pieniądze odebrano. Brakowało mu tylko 455 zł. i 18 rubli.

## Kronika krajowa.

**Jubileusz Kalwaryi Zebrzydowskiej.** Z Kalwaryi piszą pod d. 8 bm. Dnia wczorajszego szalał tu wieczorem około 7 godz. orkan w połączeniu z nawałnicą i grzmotami. Do refektarza klasztornego, gdzie spoczywało kilku księży, wpadł piorun przez otwartą kwaterę, a obleciawszy salę w koło, wypadł drugiem oknem, przebiwszy szybę, nieuszkodziwszy nikogo z obecnych. Huragan pozrywał z kościoła i bram chorągwie, wybił w klasztorze w miejscu najwyżej położonem, kilkadziesiąt szyb. W mieście pozrywał z bramy tryumfalnej wszystkie chorągwie, tarcze z herbami i o mało samej bramej nie przewrócił, nadwerężywszy ją tylko silnie. W wielu miejscach powybijał szyby, a był tak gwałtowny, niosąc tumany czarne pyłu, iż nietylko ludzie się polękli, ale nawet bydło w przeraźliwy sposób wspinać się poczęło. W menażeryi, która tu na czas odpustu przyjechała, zawalił się dach nad publicznością, co w połączeniu z rykiem dzikich zwierząt, przestraszonych huraganem, wywołało ogromną panikę; tylko dzięki zimnej krwi właściciela menażeryi obeszło się bez wypadku.

Z uroczystości jubileuszowych zaznaczyć wypada, iż przyjechał tu ks. Sabin Fikus, profesor i doktor teologii, definitor zakonu OO. Bernardynów, oraz wielu księży świeckich, również i zakonników wielu i to z po za kordonu, między innymi OO. Paulini, którzy przywieźli w darze tutejszemu konwentowi prześicznie malowany wielki obraz Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz ten zostanie uroczyście jutro rano poświęcony i zawieszony w kaplicy Niepokalanego Poczęcia. — Wczorajsze nabożeństwa celebrowali OO. Dominikanie, dzisiejsi OO. Misyonarze z Krakowa; jutro celebrować będą księża przybyli z za kordonu. Kazania misyjne na górze wygłaszają na przemian O. Stefan Podworski, kustosz, oraz OO. Cyryl i Celestyn. — W kościółku Grobu Matki Boskiej rozpoczęły się misye pod przewodnictwem OO. Jezuitów, które gromadzą wielką liczbę przybyłych wiernych.

Ruch pielgrzymów ogromnie wzrasta i jest silniejszy, aniżeli się spodziewano. Zwyczajny większy napływ pątników bywa dopiero około 11 sierpnia — podczas gdy w b. r. już w dniu dzisiejszym spieszą drużyny całe. Dziś przybyło tu około 4000 ludu z Krakowskiego — oprócz dawniej zapowiedzianych.

W niedzielę ma przybyć pielgrzymka Słowaków z Węgier w liczbie kilku tysięcy osób, oraz Ślązaków austr. i ze Śląska górnego, których druga część przyjedzie w dniu 11 w poniedziałek.

Przyjazd ks. biskupów już został ostatecznie oznaczony, mianowicie w dniu 12 przyjeżdża ks. biskup tarnowski dr. Wałęga, w dniu 13 przyjadą ks. arcybiskup dr. Bilczewski i ks. biskup Pelczar, w końcu w dniu 14 Jego Eminencya książę biskup kardynał Puzyna i ks. arcybiskup ormiański Teodorowicz.

Starostwo wadowickie krząta się około porządku i postarało się o umieszczenie ekspozytury policyi rządowej, reprezentowanej przez jednego komisarza i kilku agentów, mających za zadanie wyśledzanie i wyłapywanie uwijających się wśród tłumów ludu rzezimieszków.

**Z Jaworzna** przysyłają bliższe szczegóły znanej katastrofy. W kopalni węgla „Rudolf“ liczba ofiar, którą wydobyto z pod gruzów i kotłów wynosi 7, z których 5 nieżywych a 2 ciężko poparzonych i pokaleczonych. Liczba ofiar byłaby daleko znaczniejszą, gdyby nie pora obiadowa, gdzie wszyscy pracujący robotnicy w kuźniach, jakby przewidując nieszczęście, porozchodzili się na obiad, a tymczasem nastąpiła eksplozya. W dniu onegdajszym o godzinie 9 rano przy znacznym tłumie publiczności odbył się pogrzeb nieszczęśliwych ofiar. Nieboszczyków eksportowano najpierw do kościoła, gdzie złożono ich na jednym pięknie w kwiaty i wieńce ubranym katafalku. Po skończonem nabożeństwie, które w asystencyi tut. kleru odprawił proboszcz ks. Stefan Skoczyński, odbyła się eksportacya zwłok na cmentarz. Trumny rzędem jedną za drugą nieśli górnicy a szpaler obok nich tworzyli górnicy i weterani. Płacz i krzyk pozostałych sierót, żon i matek nieszczęśliwych ofiar był tak przeraźliwy, iż nie jednemu z biorących udział w pogrzebie spłynęła łza litości i żalu. Nad mogiłami nieszczęśliwych ofiar wygłosił piękną mowę tut. zacny proboszcz i kaznodzieja ks. Stefan Skoczyński wskazując, jak biedni górnicy w pocie czoła pracując niepewni są, gdzie czeka ich śmierć. Śledztwo sądowo karne jest w toku i mamy nadzieję, iż władze ukarzą winnych katastrofy, jakoteż zabezpieczą przyszłość biednym pozostałym sierotom, żonom i matkom ofiar, aby na przyszłość położyć tamę nieszczęściom, jakie się tu często zdarzają, tembardziej, iż kilkakrotnie przed katastrofą zwracano uwagę przełożonych kopalni na zły i niebezpieczny stan kotła, który stał się przyczyną katastrofy. Na drugi dzień po katastrofie w kopalni „Rudolf“ zaszedł ponowny wypadek w kopalni „Helena“ należącej również do Gutmana, gdzie jednemu z robotników przy przesuwaniu wózków z węglem połamano żebra, drugiego zaś pokaleczono i ciężko uszkodzono.

**Ze Stryja** piszą nam: We czwartek wieczór wybuchł przy ul. Szewskiej ogromny pożar. Paliły się stajnie p. Wiena, w których znajdował się wielki skład desek. Wiatr był dość wielki. Pierwsze z ratunkiem przybyło pogotowie wojskowe, a później miejska straż ogniowa. Kierownictwo akcyą ratunkową objął starosta p. dr. Niewiadomski i ogień wnet zlokalizowano. Przy sposobności tego pożaru pokazało się, że miejska straż ogniowa w Stryju jest niewystarczającą i potrzebuje reorganizacyi

**Z Zakopanego** donoszą nam: Pod przewodnictwem ordynata hr. Adama Krasińskiego odbyło się onegdaj w sali hotelu Turystów posiedzenie rady nadzorczej stowarzyszenia „Sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem“. Przewodniczący przedstawił obecny stan finansowy stowarzyszenia, poczem dyrektor sanatoryum dr. Kazimierz Dłuski przedłożył bilans za ostatni rok administracyjny, zbadany przez komitet rewizyjny, złożony z pp. Karola Delkego, dyrektora banku handlowego w Warszawie; Mieczysława Sędzimira, dyrektora filii Banku krajowego w Krakowie i lekarza dr. Korniłowicza z Warszawy. Rada nadzorcza zatwierdziła przedłożony bilans. Następnie zajmowała się szczegółami nastąpić mającego w dniu 1 listopada br. otwarcia sanatoryum; omawiano też ceny mieszkań i całkowitego utrzymania chorych w sanatoryum. Dyrekcya ustanowiła następujące ceny: Całkowite utrzymamie wraz z 5 krotnemi daniami dziennemi, ze stałą opieką lekarską, kąpielami, zabiegami hydropatycznemi, analizami bakteryologicznemi itd. kosztuje 9 koron dziennie; osobno zaś cena pokoi wynosi dziennie od 2 do 8 kor. wraz z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem centralnem parą o niskiem ciśnieniu. Termin walnego zgromadzenia akcyonaryuszów wyznaczono na dzień 19 bm. odbędzie się one w Zakopanem w sali hotelu Turystów.

**Posternnki żandarmeryi** przeniesiono w okręgu kraj. komendy żandarmeryi Nr. 5: z Zembrzyc do Sleszowic (pow. wadowicki); z Psarki ad Grobla do Ispiny ad Gdobla (pow. bocheński); z Nowopola do Pałuszyc (pow. dąbrowski).

*

Autor. Czytałeś pan mój dramat?
Reżyser. Czytałem!... Nędzota!
Autor (z oburzeniem). Ludzie mają racyę, że pan swego zdania nie masz i powtarzasz tylko to, co inni mówią.

## *Z całego świata.*

(Doniesienia telegraficzne.)

**Wiedeń** 9 sierpnia. W Rudolfsheim znaleziono 80 letnią trafikantkę rano w pomieszkaniu przyległem do trafiki zamordowaną.

Morderca zrabował wiele towarów i gotówkę. Podejrzanego o morderstwo 21-letniego bursza poszukuje policya.

**Charbin** 9 sierpnia. Epidemia cholery gaśnie.

**Blagowjeszczenik** 8 sierpnia. Od 22 lipca do 7 sierpnia zachorowało na cholerę 206 osób; 133 osób zmarło, 36 wyzdrowiało.

**Petersburg** dnia 9 sierpnia. Według urzędowego doniesienia, w Mandżuryi i rosyjskiej Azyi wschodniej od chwili wybuchu cholery, 1572 osób zachorowało, a 985 zmarło.

**Petersburg** 9 sierpnia. *Nowoje Wremia* donosi z Władywostoku, że w miastach i portach południowej Korei wybuchła cholera.

### Zmarli.

W Berlinie umarł Benningsen, twórca i przywódca partyi narodowo-liberalnej a następnie naczelny prezydent prowincyi hannowerskiej. Przeżył lat 74.

Maurycy Szeps, dziennikarz wiedeński umarł dziś w Wiedniu. Szeps był redaktorem i wydawcą dziennika *Neues Wiener Tagblatt*. Chociaż pochodził z Galicyi, odznaczał się „pangermańską“ nienawiścią ku nam, a nie było dla niego dość... niemiłego interesu do zrobienia, jeśli był tylko do zrobienia. W czasach powodzenia znany był z rozrzutności i zbytku we Wiedniu, gdzie n. p budował pałace z sadzawkami na dachu, aby córka jego na nich w zimie mogła używać ślizkawki. Zmarł usunięty zupełnie w cień przez nowe wypadki i nowych ludzi.

## MAŁY FEJLETON.

### Odeszły razem.

Szczupła, śliczna brunetka, ze śladami choroby na zapadłej twarzy, podniosła się od stołu, prostując członki, znużone kilkogodzinną pracą. W nędznym, wilgotnym pokoiku panował półmrok. Młoda dziewczyna westchnęła głęboko; łzy zamgliły piękne, smutne jej oczy... Czyż nigdy słonko nie zajrzy do ubogiego jej mieszkanka?... Czy zawsze łzy i niedola będą jej towarzyszami?...

Zapatrzona w niebo, którego zaledwie skrawek przez maleńkie okienko był widoczny, modliła się gorąco do Boga. Jemu, pocieszycielowi wszystkich nieszczęśliwych powierzała swój smutek; prosiła o trochę spoczynku — o okruszynę szczęścia.

W drugim końcu izdebki, pod małą kuchenką rozniecała ogień stara, zgarbiona kobieta Gdy ogień zapłonął, usiadła na nizkim stołeczku i zamyśliła się. Młoda dziewczyna podeszła do stołu, zapaliła lampę, usiadła i znów rozpoczęła żmudną robotę.

Tyle jeszcze do wykończenia — myślała — a jutro wieczorem haft ten musi być odniesiony. Piękna pani, która robotę zamówiła, przyszle po nią. A co wówczas, gdy ukończoną nie będzie?... Nie zapłaci, i w dodatku, rozgniewana, nigdy już nie da zajęcia. A ona, chociaż wymagająca, dobra pani... miłosierna bardzo...

Porwał ją kaszel i straszna niemoc.

— Nie! Nie mogę się poddawać; wszak ta robota musi być za każdą cenę wykończona na jutro.

Los okropnie sobie z niej żartuje. Co ale pocznie wtedy, gdy choroba ją zmoże? Z czego z biedną, starą babką żyć będą? Z czego doktora, lekarstwa opłacą?

— Co ja z sobą poczne, gdy Janki kiedyś zabraknie — dumała znów staruszka.

Myśl, że może pozostać samotną, bez tej drogiej, słodkiej, cichej dziewczyny — przerażała ją. Z trwogą myślała o blizkiej prawdopodobnie rozłące — rozłące na wieczność.

Tylu najbliższych odprowadziła na sen wieczny, ale z nikim tak ciężko i strasznie nie byłoby jej się pożegnać, jak z ukochaną wnuczką. Młoda dziewczyna pracowała ustawicznie; ciemne rumieńce wystąpiły na piękną, bladą jej twarzyczkę Dziewczę nie ustawało w pracy, pomimo widocznego, śmiertelnego znużenia.

— Boże! Jak ta Janka strasznie wygląda! Nędzna dola! Suchoty zabierają mi wnuczkę, przed trzema laty tak jeszcze życiem kwitnącą. Ciężka praca, dnie i noce pożerająca, sprowadziła ten stan beznadziejny. Dzisiaj już nie ma ratunku dla niej. A mnie co wówczas pozostanie? Samotność!

Myśl bolesna o samotności wywoływała przed jej oczy straszne obrazy, gdzie się wtenczas podzieje, dokąd się schroni, gdzie się zatrzyma?

— Odpocznij Janiu — cichym głosem prosiła babka — napij się herbaty. Mam jeszcze kawałeczek zimnego mięsiwa, zjedz, posil się! — błagalnym głosem powtarzała staruszka.

— Nie, babciu! Nie mogę, muszę wpierw robotę ukończyć.

A wiatr wył i gwizdał, huczał i wstrząsał dachem, bił o szyby okna.

— Boże! Co za noc straszna! I w taką noc pozostać bez dachu i kawałka chleba...

Nieszczęśliwa staruszka z grozy i przerażenia zadrżała; spojrzała na młodą dziewczynę, śledząc każdy jej ruch. Postać dziewczęcia pochylonego nad robotą, przedstawiała rozdzierający serce widok. Najmniejszej nie ulegało wątpliwości, że wszystko skończy się wkrótce. Te smutne oczy zamkną się na wieki i nigdy już na nią nie spojrzą. Zgarbiona postać pochyliła się nizko; oczy złem zabłysły światłem... Czy nie lepiej byłoby, aby odeszły razem?...

Wstała wyprostowała się. Tak! One muszą odejść razem. Bo i dokąd by ją samotną, starą zła dola poniosła, gdzie złożyłaby głowę siwą, gdzieby znalazła spokój i ukojenie? Tak, one odejdą razem!

Wolnym krokiem podeszła do kuchni i otworzyła drzwiczki, poprawiła ogień haczykiem. Drzwiczki pozostawiła otwarte i wysunęła rękę i zatyczkę do połowy zasunęła. Spojrzała na wnuczkę: znużona zasnęła. Wówczas szybko zatkała piec do reszty i usiadła na starej, wytartej kanapce. Zaledwie widzialny dymek wysuwał się z otwartych drzwiczek i układał po podłodze.

— Ukochanie moje! Droga Janko, śpij! Odejdziem razem... — szeptała; — nieskończonego miłosierdzia Boże, odpuść mnie nieszczęsnej! Bądź mnie grzesznej miłościw!

Od podłogi dym coraz gęściej wznosił się ku górze; zasłaniał przedmioty. Gaz duszący napełniał nędzny pomrok, tamując oddech, dusząc. Janka poruszyła się nagle; przerażonem, gasnącem okiem spojrzała dokoła i otwarła szeroko usta, chwytając powietrze... wtem porwał ją kaszel.

— Boże! Babciu! — słabym wyszeptała głosem i upadła na podłogę.

Odeszły razem... *Marcel Hutin.*

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Budowa rusztowania około wieży maryackiej jest już na ukończeniu. Budowniczy przedsiębiorca p. Kozłowski otrzymał polecenie sprowadzenia pewnej ilości ciosu z Mikołajowa. Gdy pierwsza dostawa nadejdzie, zaraz będą rozpoczęte roboty restauracyjne. Roboty murarskie będą mogły się rozpocząć po nadejściu specyalnej cegły, która będzie wkrótce zamówiona,

— W Podgórzu aresztowano niejakiego Marcina Sałakowskiego, parobka zajętego przy ważeniu i wydawaniu mąki w młynie baruchowskim. Sałakowski spekulując w oszukańczy sposób, sprzeniewierzał dziennie 70 koron, a w ciągu dłuższego czasu wyrządził szkodę na 1000 koron.

## Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Grono obywateli, które przebywało w Krakowie i zwiedzało tamtejsze pamiątki pod przewodnictwem gimnazyasty Wójcika z Krakowa, zaprosiło młodzieńca do siebie do Poznania, aby mu dać poznać Poznań i równocześnie wywdzięczyć mu się za wyświadczone przysługi. Wójcik przybył do Poznania dnia 17 lipca — panowie Staniszewski i Przybylski przyjmujący młodzieńca, uważali za swój obowiązek, stosując się do znakomitego porządku pruskiego, zameldować go na policyi. Skutek spełnienia tego obowiązku pruskich obywateli był zadziwiający. Już w sobotę popołudniu przybył do p. Staniszewskiego policyant i zabrał Wójcika do komisarza na Chwaliszewie. Ztąd przeprowadzono go na główną policyę, przejrzano jego papiery— cała ta manipulacya trwała 3 godziny — i wypuszczono go na wolność z tem zastrzeżeniem, że do poniedziałku musi opuścić Poznań.

Pan Przybylski na wyrok ten nie chciał się zgodzić i udał się do komisarza na Chwaliszewie, aby uzyskać cofnięcie wyroku. Komisarz nie dał się przekonać, udał się więc pan P. na główną policyę i tu po długich pertraktacyach z prezydenta policyi p Hellmanem uzyskał prolongatę pobytu, lecz tylko do piątku wieczora. Wójcikowi, który przybył w mundurze szkolnym, kupiono cywilne ubranie, sądząc że mundurek razi nadwrażliwe

Egipskie TUTKI i BIBUŁKI cygaretowe AIDA odznaczone złotym medalem na wystawie we Wiedniu 1902 Fabryka: Lwów, — ul. Pańska l. 10, obecnie za najlepsze uznane.

Po sezonie! Resztki i towary wysortowane o połowę taniej sprzedają F. KORNECKI i Sp. Lwów, Pasaż Hausmana.

SPECYALNY SKŁAD TRYESTEŃSKI LWÓW, SYKSTUSKA 2. LINOLEUM Dywany, Chodniki. Dywaniki przed umywalnie. Gumowe poduszki, CERATA Fartuszki, obrusy, Ceraty na meble, Prześcieradła gumowe. Paski na stół (Tischläufe), Gumowe lalki

oko organów bezpieczeństwa, lecz i to nie skutkowało.

Takie było poruszenie na policyi, że kilkakrotnie przybywali policyanci do p. Staniszewskiego z zapytaniem, czy Wojcik już wyjechał. Wójcik wyjechał w przepisanym przez policyę terminie i znowu niemiecka ojczyzna uratowana, której tak bardzo zagrażał jeden jedyny gimnazyasta krakowski. — Wójcik z pewnością spamięta sobie uprzejmość pruskiej policyi. Obywatele, którzy szczerze pragnęli mieć Wójcika dłużej wśród siebie zmartwieni są przebiegiem sprawy i nie mało rozgoryczeni.

# Telegramy i telefonematy.

## Sprawy austryackie.

**Wiedeń** 9 sierpnia. Jak się zdaje, odbywa się w Ratot, letniej rezydencyi Szella, nieustająca rada ministrów, w której biorą udział: minister rolnictwa Daranyi i handlu Lang.

**Wiedeń** 9 sierpnia. Wczoraj ukończono trzecie czytanie autonomicznej taryfy cłowej, rozpoczęte przez zastępców austryackiego i węgierskiego rządu w dniu 23 lipca. Wynik tych rokowań będzie przedłożony obu rządom.

**Lublana** 9 sierpnia. *Słowenski Narod* donosi, jakoby głośna kwestya paralelek w gimnazyum cylejskiem została ostatecznie rozwiązaną, mianowicie w ten sposób, że paralelki zamienione będą w pełne gimnazyum, w obec czego powstaną dwa gimnazya: jedno niemieckie w Cylei a drugie słoweńskie w Gaberyi. Gaberya jest to wieś o 450 mieszkańcach, należąca do okręgu gminy cylejskiej. Oba gimnazya mają otrzymać nowe budynki na koszt rządu.

## Zjazd w Rewlu.

**Rewel** 9 sierpnia. Onegdajsze ćwiczenia floty trwały do 1 w nocy.

Wczoraj o 10 r. złożył car Mikołaj z Wielkim ks. Aleksym wizytę na pokładzie „Hohenzollernów“. Cesarz Wilhelm powitał gości przy pomoście. Następnie udali się obaj monarchowie do grona oficerow; najstarszy z nich kapitan Holleben dziękował carowi za cenny podarunek i wzniósł okrzyk na cześć cara. Car odpowiedział po niemiecku i zakończył okrzykiem „Hurra“ na cześć cesarza Wilhelma.

Z kolei pojechali monarchowie i książęta na pokład jachtu „Gwiazda Polarna“, zkąd przypatrywali się regatom łodzi rosyjskich okrętów wojennych.

Po ukończeniu tych wyścigów odprowadził car wśród salwy 33 strzałów armatnich, dźwięku pruskiego hymnu, swego gościa z „Gwiazdy Polarnej“ na pokład okrętu „Hohenzollern“, poczem sam powrócił na „Standart“ O godz. 1 odbyło się na „Standarcie“ śniadanie.

**Rewel** 9 sierpnia. Po śniadaniu na „Standarcie“ odprowadził car cesarza Wilhelma wśród dźwięków pruskiego hymnu na pokład „Hohenzollern“, gdzie zabawił jeszcze pół godziny. Po serdecznem pożegnaniu się obu monarchów wzniósł cesarz niemiecki trzykrotne „Hurra“ na cześć cara, a wszyscy zebrani na pokładzie z zapałem powtórzyli ten okrzyk.

Następnie towarzyszył cesarz carowi do schodków, gdzie się monarchowie powtórnie jak najserdeczniej pożegnali, podczas gdy kapela zaintonowała rosyjski hymn. O 3¼ po połud. podniósł jacht „Hohenzollern“ kotwicę. Car towarzyszył swemu gościowi na „Standarcie“ aż po za wyspę Nargen. Opodal płynęła „Gwiazda polarna“. Obydwa jachty cesarskie wypływając z portu, płynęły obok siebie. Za nimi posuwała się reszta okrętów; załogi wszystkich rosyjskich i niemieckich okrętów stały w paradzie na pokładach. Myzyki grały hymny rosyjski i pruski. Cesarz Wilhelm odbył z pokładu „Hohenzollern“ przegląd floty, przyczem z rosyjskich okrętów zagrzmiały salwy działowe.

Car Mikołaj odjechał wieczorem do Kronsztadu.

**Rewel** 9 sierpnia. Car wręczył podczas wczorajszego śniadania cesarzowi Wilhelmowi hełm bojarski wysoki na 75 cm., srebrny, ozdobiony bogato wszystkimi znajdowanymi w Rosyi drogimi kamieniami i cennemi perłami. Wnętrze hełmu zawiera szczero złoty serwis do palenia. Cesarz Wilhelm zaś podarował carowi Mikołajowi na pamiątkę zjazdu w Rewlu kasetę ze złotymi przyborami do pisania.

**Rewel** 9 sierpnia. Jacht „Hohenzollern“ odpłynął wczoraj po południu na pełne morze. Zatrzyma się w porcie Wisby na wyspie Gotland.

## Koronacya króla Edwarda.

**Londyn** 9 sierpnia. Pogoda, o ile się zdaje będzie sprzyjać dzisiejszej uroczystości koronacyjnej. Przygotowania są już wszędzie ukończone. Miasto wygląda imponująco w uroczystej szacie. Ruch na ulicach — zazwyczaj wielki — wzmógł się jeszcze nadzwyczajnie. Obcy goście już przybyli. Sam akt koronacyi jeszcze skrócono o tyle, że hołd szlachty odbędzie się gremialnie Koronacya rozpoczyna się o godz. 10½ przed południem, t. j. o tym czasie król wyjedzie z pałacu Buckingham.

**Londyn** 9 sierpnia. Na rozkaz króla Edwarda zaproszono burmistrzów wszystkich miast angielskich w liczbie przeszło 2000 do wzięcia udziału w akcie koronacyjnym w opactwie Westminsterskiem. Burmistrz i poseł miasta irlandzkiego Clonmel Tiperery nie przyjął tego zaproszenia ani też nie chce przyjmować oficyalnych gratulacyj z okazyi koronacyi.

**Londyn** 9 sierpnia. Wczoraj wieczorem była dzielnica Westend wspaniale illuminowaną. Ulicami przeciągały niezliczone tłumy ludności. Przed pałacem Buckingham śpiewał tłum hymn narodowy. Pomimo niepogody przepędziło wiele osób całą noc przy drodze, którą dziś posuwać się będzie pochód koronacyjny. 6,000 wojska przybyło wczoraj przedpołudniem koleją do rozmaitych punktów Westendu. Ogółem przybyło tu 27,000 żołnierzy wszelakiej broni.

Z brzaskiem dnia zwiastowały salwy działowe nastanie dnia koronacyi. Salwy oddano z 41 okrętów koło Towers a z 21 okrętów koło Hydeparku.

**Londyn** 9 sierpnia. Ulicami posuwa się niesłychana ciżba ludności w kierunku do Westend. Przepełnione pociągi kolejowe przybywają w krótkich odstępach ze wszystkich stron. Od godziny 7 rano stoi zbity tłum w ulicach, któremi przechodzić będzie pochód koronacyjny. Pogoda piękna.

**Londyn** dnia 9 sierpnia. Koronacya króla Edwarda dokonana została dziś o godz. 12 min. 40 z południa.

# Rozmaitości.

Ω **Łukasz Meyer**, znany przewódca Boerów, umarł nagle w Brukseli na udar serca. Już podczas wojny zapadał Meyer często na chorobę sercową.

Ω **Ks. dr. Arsenius Aidyn**. Dnia 20 zm. zmarł we Wiedniu jeneralny opat zgromadzenia Mechytarzystów, znakomity filolog O. Arsenius Aidyn w 78 roku życia. Urodził on się na przedmieściu Peva w Konstantynopolu. Już jako dziecię musiał wraz z rodzicami emigrować przed prześladowaniem chrześcijan przez Turków w r. 1828 zakonu Mechytarzystów, został w r. 1845 wyświęcony, zaś w r. 1886 wybrany został jeneralnym opatem tego misyonarskiego zgromadzenia. O. Arseniusz piastował prócz tego jeszcze wiele innych wysokich godności kościelnych i orderów. Był on arcybiskupem Salaminy (in partibus) i jako taki drugim biskupem obrządku ormiańskiego. Ks. opat Aidyn posiadał w Austryi postać prawdziwie biblijną. Okazały z długą, siwą brodą starzec, z pod ciemnych brwi krzaczystych spoglądał wzrokiem pełnym wyrazu i dobroci, na pierwsze wejrzenie przypominał słynnego kardynała śp. ks. Lavigerie. Lwów miał go ujrzeć podczas prekonizacyi ks. arcybiskupa ormiańskiego Teodorowicza, lecz już wtedy nadwątlony stan zdrowia niedozwolił śp. ks. dr. Aidynowi opuścić Wiednia. Cześć pamięci zacnego misyonarza!

Ω **„Gesundbetten“** w Wiedniu. Wiedniu aresztowano niejakiego Oskara Padrasa wraz z żoną oraz trzema „uczniami“, którzy przybyli rzekomo z Galicyi i wynajęli przy placu św. Szczepana eleganckie mieszkanie, udzielając w niem lekarskiej ordynacyi, zapomocą głośnej z berlińskich wypadków metody tzw. *Gesundbeten*, tj. uzdrawiania zapomocą modlitw. Naiwnych znalazło się sporo i salony pp. Padrasów ściągnęły tak liczną publiczność, iż policya wreszcie zwróciła swe oko na tę „lecznicę“ i pewnego dnia znalazła się w mieszkaniu Padrasów, ale bynajmniej nie w charakterze klijenta. Agenci zastali 50 pacyentów, żądnych uzdrowienia tym dziwnym systemem W rezultacie całą rodzinę, firmującą się „dobroczyńcami ludzkości“ osadzono w areszcie.

Ω **Organizator żebraków**. Władze wiedeńskie pociągnęły do odpowiedzialności karnej niejakiego Natana Postmana z Kijowa, „organizatora“ międzynarodowego klubu żebraków, który także na bruku wiedeńskim rozwinął swą żebraczą działalność. Wczoraj miała się odbyć rozprawa przeciw temu uczelnikowi żebraków, p. Natan jednak nie pojawił się na niej, zawiadomiwszy, że ma ważniejszą misyę do spełnienia, mianowicie udać się na... uroczystości koronacyjne do Londynu. Jakoż rzeczywiście wyjechał do Londynu.

Ω **Ofiara szulerni w Montecarlo** Do *Petit Niçors* telegrafują, że dnia 6 sierpnia na przestrzeni między Bordighera a Ventimiglia znaleziono przy torze kolejowym zwłoki 20-letniego młodzieńca, który przegrawszy 120.000 franków w Montecarlo, rzucił się pod koła pociągu. Samobójca ma być synem jednego ze szwajcarskich konsulów, osiadłych we Włoszech.

Ω **Ułaskawienie dla braku gilotyny.** Niejaki Bidault został skazany na śmierć za zamordowanie niejakiego, Leroy'a. Prezydent Loubet widział się zmuszonym zamienić karę śmierci na dożywotnie przymusowe roboty, ponieważ obecnie niema w Paryżu i na prowincyi przyrządu do wykonywania kary śmierci. Po zburzeniu starych więzień Roquette nie wiedzą, gdzie tracić skazańców, gdyż żadna z dzielnic Paryża nie chce się zgodzić na wzniesienie gilotyny na jej obszarze.

Ω **Polacy w Ameryce**. Centralny urząd statystyczny w Waszyngtonie ogłosił obecnie ostateczne wyniki spisu ludności, przeprowadzonego w Stanach Zjednoczonych w r. 1900. Wykaz ten podaje ludność, urodzoną w Polsce, a rozsianą po „stanach“ i „terytoryach“ w następujących liczbach: Alabama 133, Alaska 13, Arizona 22, Arkansas 315, Kalifornia 1320, Kolorado 620, Connecticut 10.698 Delaware 1526, District of Columbia 132, Florida 22, Georgia 169, Hawai 72, Ideho 46, Illinois 67 949, Indiana 6.067, Indian Territory 199, Iowa 751, Kansas 691, Kentucky 668, Louisiana 168, Maine 443, Maryland 3.583, Massachusetts 21.503, Michigan 28.366, Minnesota 11.361, Mississipi 90, Missouri 3.680. Montana 213, Nebraska 3.094, Nevada 25, New Hampshire 864, New Jersey 14.357, New Mexico 25, New Jork 66.745, North Carolina 35, North Dakota 1054, Ohio 16.822, Oklahoma 156, Oregon 313, Pennsylwania 76 358, Rhode Island 1 862, South Carolina 103, South Dokota 472, Tennessee 323, Texas 3.348, Utah 65, Vermont 359, Virginia 148, Waszyngton 499, West Virginia 633, Wisconsin 81.789, Wyoming 79. Razem 383.595. Z zaboru austryackiego pochodzi 58.503, z niemieckiego 150.232, z rosyjskiego 154.424, a ze stron niewymienionych 20.436. Polaków urodzonych na ziemi amerykańskiej spis ten nie podaje. Dokładność jego wiele bardzo pozostawia do życzenia. Że Polaków zapisywano — czyni uwagę pismo *Ameryka* — jako Niemców, Austryaków i Rosyan, to nie ulega wątpliwości. Statystyka wykazuje 424.372 Rosyan, gdy przecież wiadomo, że ich nie ma w Stanach Zjednoczonych ani 4.000.

*Ameryka* w ten sposób uzupełnia urzędowy spis ludności: „Należy więc dodać do liczby urzędowej przynajmniej 420.000 Polaków z zaboru rosyjskiego, a przynajmniej 2 procent „Niemców“ należy się także Polakom, co również uczyni około 500.000. W rubryce „Austrya“ większą część stanowią także Polacy, ale liczmy choć połowę, to uczyni około 150.000. Razem więc mieszka w Stanach Zjednoczonych około 1,453.000 osób polskiego pochodzenia. Do tego należy doliczyć dzieci tu urodzone, co przypuszczalnie za 25 lat czyni 50 procent. Jest więc Polaków w Stanach Zjednoczonych około 2,000.000.“

## *Nowe uniformy pocztowe.*

Tymi dniami wydane zostały od dawna w kołach pocztowych oczekiwane nowe przepisy, dotyczące niektórych zmian w stroju służby pocztowej. Zmiany te obowiązywać będą, jak donosi *Dziennik rozporządzeń* od 1 kwietnia 1903. Na nowych uniformach uwidocznione będą niektóre brakujące obecnie różnice stopni. Dotychczas nie można było odróżnić uniformu sługi pocztowego najniższego stopnia od uniformu t. zw. podurzędnika pierwszej klasy. Obecnie stopnie będą uwidocznione na kołnierzach mundurów, mianowicie za pomocą białych pasków metalowych.

I tak rzeczywisty sługa urzędowy trzeciej klasy będzie miał jeden pasek (*Litze*), sługy drugiej klasy czyli ekspedyenci dwa paski, a sługy klasy pierwszej, używający tytułu podurzędników otrzymają trzy paski. Stopnie będą także uwidocznione na czapkach urzędowych. Mianowicie sługa pierwszej klasy będzie miał na czapce pozłacany galon (taśmę), a sługy drugiej i trzeciej klasy galony posrebrzane. Uniform prowizorycznego sługi urzędowego pozostanie takim jak dotychczas i będzie miał pojedyncze wyłóżki barwy pomarańczowej, bez uwidocznienia stopnia. Natomiast na czapkach zamiast dotychczasowych posrebrzanych galonów będzie umieszczony żółty sznurek jedwabny.

Dla uwidocznienia rodzaju zajęć otrzymają słudzy pocztowi krągłe tarcze, które będą nosili na piersiach. Sługa przeznaczony do czuwania będzie miał tarczę z żółtego metalu z wyciśniętym na niej orłem państwowym, woźnica otrzyma tarczę białą, a na niej będzie koło z lotkami. Sługa przeznaczony do robienia porządków będzie miał białą tarczę z orłem dwugłowym. Służba przy przewodach telegraficznych i telefonicznych oraz monterzy będą mieli na białej tarczy sploty błyskawic. Ponadto na wszystkich tarczach znachodzić się będzie trąbka, jako powszechnie przyjęte godło służby pocztowej.

Także zaprowadzone będą różne innowacye w poszczególnych częściach uniformu. Służba manipulacyjna, oraz używana przy ruchu będzie miała mundury dotychczasowe, natomiast słudzy kancelaryjni otrzymają długie czarne surduty zamknięte z żółtymi guzikami tj. takie same, jakie noszą woźni we wszystkich innych urzędach państwowych.

Słudzy telegraficzni i telefoniczni oraz monterzy otrzymają także specyalne uniformy. Służba pocztowa z Dalmacyi otrzyma na lato białe bluzy płócienne, natomiast słudzy pocztowi w Galicyi i na Bukowinie będą mieli na zimę zamiast płaszczów krótkie kożuszki baranie. Woźnice otrzymają na porę deszczową płaszcze gumowe Nowe ubrania służbowe będą sporządzane z ciemnego sukna, zwanego *mohrengrau*.

Bardzo efektownie będzie wyglądało nowe wyekwipowanie odźwiernych (portyerów) pocztowych. Otrzymają oni frak, kamizelkę i płaszcz koloru siwego „szczupakowego“; także pokrycie futra będzie tej barwy. Dalej portyer będzie miał specyalną czapkę, kapelusz wginany, szarfę, szpadę i laskę. Frak w stylu *roccoco* będzie bramowany taśmą żółtego, biało ząbkowanego jedwabiu. Poły fraka będą miały żółte zykzaki galonowe. Futro, sięgające po kostki, będzie białe, barankowe, a kołnierz okazały z młodej wilczury. Futro będzie bramowane czarno-żółtą taśmą, 20 cm. szeroką. Czapkę będzie zdobił złoty galon, w desenie szeroki na 42 cm. Takiż galon będzie się znachodził po prawej stronie kapelusza, który zdobić też ma czarna kokarda. Laska będzie z trzciny hiszpańskiej z obfitem, pozłacanem okuciem; nad główką będzie się unosił dwugłowy orzeł. Do laski należy też szarfa, zakończona czarno żółtymi liściami.

Także listonosze otrzymają nowe uniformy. Będą one z sukna ciemnostalowego, z pomarańczowymi wyłogami; stopnie na nich nie będą uwidocznione. Na guzikach zamiast orzełków będą trąbki. Czapka będzie tej samej barwy, co uniform i będzie ozdobiona na 2 cm. szerokim posrebrzanym galonem uiklowym; nad daszkiem trąbka pocztowa.

Nowe przepisy wymagają też, aby mundur był zawsze zapięty, aby noszono białe koszule, czarne krawatki i czarne obuwie. Z przytoczonego opisu widzi się, że nowe uniformy pocztowe będą zarówno piękne jak i praktyczne.

# *Dział rolniczy.*

α **Jakie żniwa droższe**. *Diło* oblicza, iż robiąc Mazurami i żniwiarką, żniwa dwa razy tyle kosztują, jak gdy są dokonane miejscowymi robotnikami za dziewiąty snop. Obliczenie *Diła* jest tendencyjnem i wręcz nieprawdziwem. W rzeczywistości rachunek ten tak się przedstawia. Żniwiarka kosztuje 325 złr., obliczając więc roczną amortyzacyę i na naprawki 40 proc. wypadnie koszt żniwiarki na sezon 128 zł. Przypuszczając, że żniwiarka fungować będzie przez miesiąc, zaprząg więc razem z furmanem, licząc 4 konie 4 zł., furman 1 zł., wyniesie dziennie 5 zł., czyli za 30 dni 150 zł. Dalej potrzebnych jest najwyżej 20 ludzi, aby związali, co żniwiarka skosi; da to 600 dni roboczych po 1 zł. więc 600 zł. Zrobiwszy zestawienie, otrzymamy: koszt żniwiarki 128 zł., zaprząg i usługa 150 zł., związanie 600 zł., razem 878 zł. — Przypatrzmy się teraz rachunkowi, już nie za dziewiąty, ale za dziesiąty snop. Żniwiarka skosi dziennie 10 morgów, a licząc morg 6 kop, uczyni to dziennie 60 kop, a za 30 dni 1800 kóp. Z tego robotnicy wezmą 180 kóp, licząc kopę tylko po 6 zł., jak czyni to *Diło*, wyniesie już 1080 zł. Prosty ten rachunek wykazuje różnicę 202 zł. na korzyść żniwiarki i Mazurów.

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie** dnia 9 sierpnia Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa, Pszenica gotowa 0·— do 0·—, pszenica nowa 6·75 do 7·25, żyto gotowe 0·— do 0·—, nowe 5·75 do 6·—, owies obroczny got. 8·— do 8·30, na term. 5·25 do 6·—, jęczmień nowy 5·50 do 6·—, jęczmień browarny 0·— do 0·—, rzepak na term. 9·50 do 10·—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 0·— do 0·—, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 0·— do 0·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·— do 0·—, stara 6·25 do 6·30, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czer. nowa 42·— do 46·—, biała 50·— do 62·—, szwedska —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·25 do 16·50, paritas Tarnopol eskontyngentowy 7·50 do 7·75.

Przy zupełnym braku chęci ruch ograniczony, ceny notują więcej nominalnie.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 8 sierpnia.

Wyższe notowania na rynkach zagranicznych, spowodowały również u nas zwyżkę cen, targ jednak odbył się w usposobieniu spokojnem, bez większych transakcyj.

Pszenica krajowa nie pojawiła się jeszcze na targu, a żyto nasze ofiarowano tylko w mniejszych partyach, przeważnie wilgotne, natomiast zaś ofiarowano węgierskie, suche ziarno, za które płacono ceny wyższe o 15 do 25 h. we wtorek.

Pierwszy raz pojawił się również na targu nowy węgierski owies, za który żądano po k. 6·50 za 50 kilogramów.

Płacono: pszenicę nową od 0·— do 0·— koron czerw. od 7·50 do 8·— kor., żółtą od 7·50 do 7·80 koron, żyto kraj. 6·40 do 6·75 k., jęczmień browar. od —·— do —·— koron, na paszę od —·— do 7·50 koron, owies 6·25 do 6·50 koron, rzepak od —·— do 0·— koron, koniczyna czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

## Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

**Wiedeń** dnia 9 sierpnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 6·98 do 6·99, na wiosnę 7·31 do 7·33, żyto na jesień 6·09 do 6·10, na wiosnę 6·39 do 6·40, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·23 do 5·24, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·33 do 5·34, owies na jesień 5·56 do 5·57, na wiosnę 0·— do 0·—, Rzepak na sierpień-wrzesień 10·75 do 10·85, na wrzesień-październik —·— do 0·—, na styczeń luty —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-październik —·— do —·—.

Usposobienie: w pszenicy i życie spokojne, zresztą oziębłe.

Stan powietrza: pięknie.

**Wiedeń** dnia 9 sierpnia. Cukier (silnie) 16·70 do —·—. Nafta galicyjska 31 — do 33·70. Spirytus 39·60 do —·—.

**Budapeszt** dnia 9 sierpnia. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 6·99 do 7·00, na październik 6·64 do 6·65, żyto na październik 5·73 do 5·74, na kwiecień 6·00 do 6·01, owies na październik 5·32 do 5·33, na kwiecień 5·54 do 5·55, kukurudza na sierpień 4·84 do 4·86, na maj 5·02 do 5·03, rzepak na sierpień 10·34 do 10·40.

Oferty dobre.

Chęć kupna lepsza.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: deszcz.

# *Dział ekonomiczny.*

β **Walne Zgromadzenie Gal. Banku kred. w likw.** odbyło się dziś pod przewodnictwem ks. Władysława Sapiehy, który skonstatował, że bierze udział 13 akcyonaryuszów reprezentujących 2230 akcyj, głosów 221. Likwidator p J Zakrzewski odczytał następujące sprawozdanie likwidatorów:

Zaprosiliśmy Panów dla zdania sprawy z czynności naszych w r. 1901, przyczem mamy zaszczyt przedłożyć Panom zamknięcie rachunków z trzeciego roku likwidacyi interesów Banku Kredytowego. Działalność nasza w roku ubiegłym, była ścisłym wynikiem uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia i żądań komisyi rewizyjnej. Zaznaczając, iż instytucya, której interesa likwidujemy, nie jest już instytucyą zarobkową, a przeto i siłą faktów, zysków wykazywać nie może, — zwracamy uwagę Panów, iż stosując się do uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia, przyspieszyliśmy tempo realizacyi aktywów, przyczem okazało się, że wiele objektów zrealizować musiano po cenie znacznie niższej ani żeli one w pierwotnym bilansie były wykazane. Strata w roku ubiegłym wynosi wskutek tego kwotę K. 3 563.911 70 hl., a ogólna dotychczas K. 4,426.779 30 hl. Strata ta była z góry przewidzianą. Gdy bowiem pozostałe jeszcze aktywa w postaci realności, weksli lub wierzytelności kontokorentowych, mały stosunkowo dochód przynoszą, — z drugiej strony procenta jakie opłacać musimy od włożonego przez likwidującą instytucyą kapitału, oraz podatki i koszta likwidacyi, rosną z każdym rokiem coraz więcej, tak, że wynik musi być ujemnym. W zamknięciu rachunków za rok 1901 znajdziecie Panowie szereg aktywów, które pomimo starań naszych i egzekucyi, musieliśmy odpisać, gdyż okazały się nieściągalnemi. Odpisy te oczywiście wpłynęły w znacznej mierze na wysokość wykazanej straty. Udało się nam natomiast w bieżącym roku spieniężyć akcye browarów lwowskich po cenie wykazanej w bilansie za rok 1901. Kopalnie wosku w Borysławiu, wymagają w dalszym ciągu wkładów znacznych, z powodu znanych panom, a koniecznych, ustawą nakazanych inwestycyj. Z tej przyczyny przedsiębiorstwo to musi wykazywać straty, dopóki wszystkie inwestycye nie będą ukończone, a tem samem produkcya wosku nie zostanie unormowaną. Z powyższego stanu okazuje się dowodnie, iż straty w miarę przedłużania się okresu likwidacyjnego, muszą być coraz większe. Chcąc tego uniknąć i zrealizować jak najrychlej wszystkie aktywa, weszliśmy w układy z Bankiem Gal. dla Handlu i Przemysłu, który okazał gotowość objęcia wszystkich aktywów z wyjątkiem kopalń w Borysławiu. Ostateczny rezultat tych rokowań przedkładamy Panom w formie układu, którego zatwierdzenie jest objęte porządkiem dziennym dzisiejszego Walnego Zgromadzenia.

Następnie p. Ulmer w imieniu Wydziału rewizyjnego odczytał sprawozdanie, w którem umotywował wyczerpująco wszystkie pozycye bilansu.

Po zatwierdzeniu rocznych rachunków za r. 1901 t. j. bilansu i rachunku strat i zysków i udzieleniu absolutoryum, sekretarz J. K. Zieliński odczytał układ z dnia 23 stycznia i 17 lipca t. r. z Bankiem dla h. i p. co do odstąpienia aktywów Banku kredytowego w likw. należących do kategoryi A. bilansu przejęcia z dnia 10 czerwca 1899 t. j. z wyjątkiem kopalni wosku ziemnego w Borysławiu i terenów naftowych.

Układ ten wszystkiemi głosami przeciwko jednemu przyjęto.

Ów sprzeciwiający się (zresztą wszystkiemu) głos należał do dr. Korytki, który na samym wstępie odczytał list H. Wielowiejskiego, nadesłany mu za pośrednictwem dr. Ziona List na wniosek czytającego, schowano do aktów. Na różnorodne zarzuty dr. Korytki odpowiadali wyczerpująco dr. Natan Loewenstein i likwidator p. Ignacy Zakrzewski. Po wyczerpaniu całego porządku dziennego, ks. Władysław Sapieha zamknął Walne Zgromadzenie.

β **Kolej Sambor-Użok.** Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej sesyi wysłać depeszę do prezydenta gabinetu dra Koerbera, oraz ministrow: dra Witteka i dra Piętaka z protestem przeciw powierzeniu budowy kolei Sambor Użok granica węgierska oferentom obco-krajowym, ze względu na krytyczny stan ekonomiczny kraju, oraz ogólny brak pracy dla sił technicznych.

β **Kolej Przeworsk-Bachórz.** Wydział krajowy uchwalił powierzyć budowę kolei Przeworsk-Bachórz firmie Gwalbert Ziembicki i Ilnicki. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia ministeratwa kolei.

β **Kartel naftowy.** Odbyte w Budapeszcie zebranie przedstawicieli najwybitniejszych rafineryj nafty nie wydało znowu żadnego rezultatu. Tym fabrykom, które robią trudności zawarcia układu, dano krótki, ostateczny termin, ponieważ rokowania nie mogą być już więcej przeciągane ze względu na późny już sezon. Zarazem odbyto dyskusyę nad kilku sprawami odbioru surowca przez galicyjskich producentów.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dnia 9 sierpnia. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 6 minut 5 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 687·75, węg. zakładu kred. 732·—, Anglobanku 278·50. Unionbanku 542·—, Banku dla krajów koronnych 421·—, Bankvereinu 455·75, Bodencredit u 926·—, Gal. Banku hipot. 543·—, kolei państwowych 713·50, kolei południowej 67·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 468·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 398·50, Rima Muranya 502·— praskiego towarz. żel. 1516.—, fabryk broni —·—, tureckie tytoniowe 293·—, oblig. węg. indemniz. 97·60, renta majowa 101·90, austr. renta koronowa 99·80, węg. renta koronowa 97·85, 56-let. listy tow kredyt. ziemsk. 96·35, 4-procent. listy banku krajowego 97·10, 4½-procent. listy banku krajow. 101·10, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·50, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·60, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·15, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·20, losy tureckie 110·—, marki 117·11, ruble 252·75.

Usposobienie przygnębione wskutek ciszy w interesach i realizacyj przy końcu tygodnia. Zamknięcie spokojne przy kursach lepszych.

**Berlin** d. 9 sierpnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·50 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 38·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

**Frankfurt** dnia 9 sierpnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 216·80 Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 155·50, Laura 183·75.

**Paryż** d. 9 sierpnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·82, Mąka 29·75.

## LOSY.

**Wiedeń** 9 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z roku 1880 3% 267·—, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3% 263·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% —·—, Uregulow. Dunaju z 1870 100 złr. 5% 285·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 255·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2% 90·—, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 19·15, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 200 kor. 428·—, Clary 40 złr. 194·—, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 82·50, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 69·—, Ofen 40 złr. 187·—, Palffy 40 złr. 190·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 55·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 27·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 76·—, Salma 40 złr. 284·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 73·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 264·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 425·—.

**Stan powietrza.** (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) D. 8 sierpnia 1902 r. o godzinie 7 rano było: Wiedeń +19·8, Praga +18·2, Lwów —·—, Czerniowce +19·4, Przemyśl —·—, Nowy Zagórz —·—, Skole —·—, Tarnów +20·2, Ischl +17·2, Budapeszt +22·1, Goryzya +28·5, Riva —·—, Semmering —·—, Kraków +19·3, Tarnopol —·— Celsjusza.

## Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie krajowego „Koła młynarzy“ t. j. kierowników młynów i współpracowników odbędzie się we Lwowie w sali „Gwiazdy w niedzielę d. 24 b. m. o 10 rano.

Lwowskie stow. czytelni i funkcyonaryuszy kolejowych urządza w niedzielę 10 bm. w Stryju w sali resursy gościnne przedstawienie amatorskie na dochód budowy kościoła św. Fiżbiety we Lwowie.

# Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.


**Przy słabościach kobiecych**

**Kąpiele i Polewania** 646

z dodatkiem

**Mattoniego ekstraktu borowinowego**

**Skutek nieprześcigniony.**

Czas kąpieli, temperaturę i ilość tego dodatku omawia lekarz.

**Mattoniego ekstrakt borowinowy** jest do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach wodami mineralnemi.

Broszury i objaśnienia co do sposobu użycia darmo.

**Sezon od 1 maja do końca września.**

**Środki kuracyjne:** alkaliczno-muriatyczne źródła, żętyca, stereliz. mleko (z paszy suchej), kefir, sosnowe i medyczne inhalacye w osobnych gabinetach, rozpylanie soli źródlanej, pneumatyczne izby, kąpiele żelazne kwasu węglowego i musujące, zakład kuracyjny zimną wodą.

**Miejsce kuracyjne GLEICHENBERG**

**Wskazania:** kataralne zasłabnięcia organów oddechowych i procesu trawienia, również brak krwi etc.

**Przeciw wskazaniu:** gruźlica.

Objaśnienia i prospekty darmo. Zamówienia mieszkań i powozów w Dyrekcyi Zakładu leczniczego w Gleichenberg. 649

Po 25 letniej praktyce w atelier dentystycznem bł. p. J. Weissa i dr. A. Weissa, otworzyłem własne atelier przy ul. Kopernika l. 8 I p. 198

Z głębokiem szacunkiem **Emil Pordes.**

Specyalista w chorobach ocznych

**Dr. LEON GRUDER**

mieszka przy ul. Karola Ludwika l. 5.

**HOTEL EUROPEJSKI**

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dnia 9 sierpnia 1902 r. Br. M. Błażowski z Nowosiółek, br. W. Mayer z Stuttweisenburg, H. Staniszewski z Kamieńca podol., dr. I. Walewski z Nosowa, I. Szpunar z Łańcuta, I. Medyszkiewicz z Niżankpwiec, St. Agopsowicz z Błoźwi, I. Pieniążek z Lipinek, M. Pilar z Oppawy, ks. I. Matousch z Ołomuńca.

**B. Jankowski**

Pracownia rusznikarska i sprzedaż Broni, Lwów, ul. Czarnieckiego 2.

Poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą, wypróbowaną uregulowaną.

**Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą.**

Starą broń kupuję płacąc gotówką. Na żądanie cennik gratis i franco.

**Ogród COLOSSEUM**

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.

**Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór.**

**Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna — Karola Ludwika 9.**

**Najznakomitsze Tutki i Bibułki cygaretowe wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie, są wszędzie do nabycia.**

70

# Dla zemsty

**powieść z czasów Ludwika XV.**

**H. Capendu.**

TOM DRUGI.

Richelieu uczynił to szybko. Podobna łaska niemałym była zaszczytem, zazdrość malowała się na twarzach wszystkich dworzan.

Oparty na ramieniu księcia, król postąpił kilka kroków. Tłum z uszanowaniem się rozstąpił, odsłaniając leżącego dzika.

Król się zatrzymał,

— Jakie kły! — rzekł z podziwieniem.

Rzeczywiście kły były przepyszne i ogromne. Kordelas sterczał jeszcze w olbrzymiem cielsku.

Król postawił nogę na zwierzęciu, a biorąc rękojeść kordelasa, pociągnął silnie; mimo kilkorazowego natężenia, usiłowania jego były daremne.

— Ależ to Herkules zabił tego dzika — zawołał nareszcie zmęczony.

— Wyciągnij ten nóż — rzekł następnie do olbrzymiego człowieka.

Olbrzym się zbliżył i wyjął nóż: jednak po natężeniu muszkułów widocznem było, że nie przyszło mu to z łatwością,

— Gdzież jest mój zbawca? — spytał król — Jakto? uciekł, nie czekając nagrody?

— Zatem żaden z moich dworzan! — dodał następnie z uśmiechem.

— Nie zauważyłem go nawet wcale — rzekł Richelieu, tak byłem przerażony niebezpieczeństwem, jakie groziło Waszej Kr. Mości.

— O! poznam go łatwo! — rzekł król. Jestto wysoki mężczyzna, czarno ubrany, o bladej twarzy.

— Czy W. Król. Mość życzy sobie, abyśmy go wyszukać kazali? — spytał Grammont.

— Nie. Niech robi, co mu się podoba. Gdy zechce otrzymać nagrodę, przyjdzie z pewnością. Chciałbym jednak wiedzieć, co to za jeden.

— Sądzę, że się W. Król. Mość dowie — rzekł Crequi.

— Jakto?

— Gdy człowiek ten znikł w tłumie, Tavanne puścił się za nim.

— W. Król. Mość! — rzekł la Peyronie gwałtownie, żądam koniecznie, abyś spoczął już w pawilonie.

Król ustąpił.

VIII.

Pawilon la Croix Fontaine, który Bourret zbudował, wyrzucając złoto pełnemi garściami, był prawdziwem cackiem.

Porcelanowe schody, poręcze kryształowe w złoto oprawne. Wnętrze stanowiło szereg salonów i buduarów, ozdobionych rozmaitemi cackami, rzeźbami, obrazami. Między innemi rzeczami, godnemi widzenia, był chiński, autentyczny gabinecik, złożony z chińskiej porcelany.

Do tego gabinetu zaprowadzono króla.

Ludwik XV leżał na wspaniałej kanapie wschodniego kroju. Chińskie story zasłaniały okna. Król był sam. Richelieu i Grammont czuwali w pobliskim pokoju.

Władca Francyi drzemał i śnił.

Zdawało mu się, że jest w lesie na owem rozdrożu, gdzie się kilka chwil zatrzymał. Usłyszał w dali turkot jakiś; hałas coraz się zbliżał. Nagle! ukazała się muszla, na złoconych kołach, ciągniona przez dwa prześliczne koniki. — W muszli siedziała nimfa. Ekwipaż zatrzymał się przed królem. Piękna nimfa puściła lejce, uchyliła koronkowej sukienki i wysunęła prześliczną nóżkę, ubraną w malutkie sandałki. Nóżka dotknęła się ziemi i nimfa wysiadła. Po chwili muszla, drzewa i konie znikły, tylko nimfa stała przy królu, a za nią ściany pokoju, ozdobione porcelanowymi medalionami chińskimi... Król chwycił rękę nimfy, przyciągnął ją do siebie i złożył gorący pocałunek na ślicznej rączce.

Nimfa pochyliła się nad królem; jej główka zbliżyła się do twarzy króla, a dźwięczny, srebrny głosik wyznał słodko:

— „Kocham cię!“

Usteczka z róż dotknęły czoła Ludwika. Monarcha westchnął, otworzył oczy i chciał nimfę do piersi przycisnąć.

Zerwał się z kanapy.

Skryte drzwiczki zamknęły się raptownie.— Zdawało się królowi, że widział znikającą białą sukienkę. Dotknął się miejsca, gdzie się drzwi zamknęły nie było tam jednak najmniejszego śladu.

— Zapewne śniłem, — rzekł Ludwik do siebie.

Spojrzał na ziemię, raptownie się schylił i podniósł pierścionek z rubinem.

— Ten, który miała na małym palcu! — zawołał nagle.

I znowu przystąpił do drzwi.

— Nie ma śladu! Śniło mi się niezawodnie! Hm! — piękny sen! Śliczna nimfa. Ale ten pierścień! — zawołał niecierpliwie, tupnąwszy nogą.

Lekkie skrobanie u drzwi dało się słyszeć. *)

— Proszę! — rzekł król.

Richelieu wszedł do pokoju.

— Królu, — słyszałem kroki, myślałem, że W. Król. Mość potrzebujesz czego.

— Wydaj rozkazy, kochany mój książę, aby wszystko przygotowano do odjazdu i powiedz Bourretowi, aby tu przyszedł.

Spojrzenie króla znowu się skierowało na tajemniczą ścianę.

IX.

Dla zrozumienia tego, co nastąpi, musimy się cofnąć do chwili, w której nieznajomy uratował życie królowi.

Uratowanie króla, podziękowanie wybawcy, jego zniknięcie, wszystko to było dziełem jednej chwili. Tłum otaczał monarchę. Wybawca znikł. Jeden tylko wicehrabia de Tavanne zwrócił na niego uwagę. W chwili, gdy król upadł, Tavanne był na koniu kilka kroków w tyle. Zeskoczył szybko, mimo pośpiechu jednak, stanął na ziemi dopiero wówczas, gdy dzik już nie żył.

*) Pukanie do drzwi weszło w użycie dopiero w roku 1793. (Przyp. tłum.)

(C. d. n.)


**Szkoła muzyczna**
**K. Mikulego**
**Lwów, Chorążczyzna 12.**
Kurs fortepianowy prof. pp. Finklówna, S. Ujejska, dr. M. Szenk, A. Uruski, W. Kwaśnicki. — Kurs śpiewu solowego dla pań i panów p. O. Rojekówna. — Kurs skrzypcowy p. F. Konopasek, kapelmistrz pp. 15.— Kurs deklamacyi p. J. Chmielński (art. dram.). — Kurs teoryi harmonii historyi muzyki p. A. Uruski. Optata na wszystkich kursach od 3 do 8 zł. miesięcznie za 12 lekcyi. (Śpiew solowy od 5 zł.) Wpisowe 1 zł. na rok. Wszystkie wykłady teoretyczne za dopłatą 1 korony miesięcznie. Wpisy rozpoczną się 28 sierpnia br. Chorążczyzna 12, w godzinach od 10—1, od 4—6 codzień. 8319

**DROBNE OGŁOSZENIA**
po 3 ct. od wyrazu.

**BRYNDZA**
majowa górska 5-kilowa paczka 2 zł. 28 ct. poleca Dwór Łapszyn Brzeżany.

**Piękne morele** w 5-kil. koszykach po 3·80 hal. rozsełа ku największemu zadowoleniu franco za pobraniem poczt. D. S. Rosenberg, Zaleszczyki, ul. Mickiewicza l. 5. 876

**Świeży miód** pszczelny! prawdziwy, pod gwarancyą w 5kg. puszkach po 6 koron opłatnie, wysyła za pobraniem pocztowym J. Menczer w Mikulińcach. 870

**Wzorową stancyę**
dla chłopców i dziewcząt zakłada kilku nauczycieli. Zgłoszenia: p. Ostrowska, ul. Marcina 49. 8323

**Wikt** domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

Krajowa pracownia **Szat kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych M. Komoniewskiej we Lwowie, plac Kapitulny l. 6, poleca: Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne z tuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

**Kto chce dużo pieniędzy?**
Miesięcznie aż do 1000 koron można zarobić bez rezyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur“, Nürnberg, Mendelstrasse 23. 4326

**SCHÜTZ i CHAJES**
dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, plac Maryacki l. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7. 7930

**Kuracyjny i wodoleczniczy zakład** 8035
**Priessnitzthal**
w MÖDLING pod Wiedniem
Szczegółowa lecznica
dla osłabień: Neurasthenii — osłabienia nerwowego — słabości piersi — osłabienia dolnych części ciała — słabości nóg — rekonwalescencyi.
Znakomite wyniki wyleczeń. — Prospekt darmo. Dr. Józef Weiss.

**Szkoła malarstwa**
rzeźby, rysunków i sztuki stosowanej we Lwowie (atelier Akademicka 16) pod art. kier. S. Batowskiego, R. Bratkowskiego, A. Popiela. 8328
Uczniów przyjmuje się tylko na cały rok szkolny za opłatą roczną 155 zł., którą przyjmuje zarząd i w ratach miesięcznych. Kurs wyłącznie dla pań **Wpisy przyjmuje od 28 sierpnia Stefania Mikuli, Chorążczyzna 12, parter, w godzinach 10—1 i 4—6.**

**Na sprzedaż** majątki ziemskie w różnych okolicach kraju zbadane przez nas samych lub naszych fachow. mężów zaufania **Dzierżawy** większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami. **Realności** we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje **Lwowska Izba załatwień, pl. Dąbrowskiego l. 5.** 8254

*J. CHRISTOF*
842 we LWOWIE
**Fabryka stór i żaluzyj ul. Jabłonowskich 9.**

8172

Najlepsze i najtańsze
**Harmonijki**
tylko we fabryce harmonijek
**O. Lederhofer**
**w Opawie.**
Cenniki darmo.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Heussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t. 7662

**AMOUCZEK:**
**Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi zł. 2·40.
**Polsko-Francuski** kurs I-szy zł. 1·80, kurs II-gi zł. 4·80. **Gramatyka Polsko-Francuska** zł. 1·80.
**Polsko-Angielski** kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi zł. 1·80.
**Polsko-Ruski** kurs I-szy zł. 2·10, kurs II-gi zł. 2·70.
**Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi 75 ct.
Główna sprzedaż w księgarni
Dr. Wł. Mikkowskiego w Krakowie.

**Małżeństwo.**
Sierota po wielkim przemysłowcu, 23 la, religii chrześcijańskiej, z majątkiem 160.000 koron w gotówce, życzy sobie odpowiednio wyjść za mąż. Mniej względu brać się będzie na majątek, a więcej na charakter i przymioty. Zgłoszenia pod „Industrielle Waise“ do oddziału anonsowego „Internationale Revue“ w Budapeszcie (Csengerigasse 72b). Tylko w języku niemieckim ułożone zgłoszenia będą uwzględnione. Dyskrecya zapewniona. 8329

**KWIZDY**
**płyn restytucyjny**

Cena flaszki k. 2·80.
Cena flaszki k. 2·80.
C. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Od lat 40 używana w stajniach nadworuych, w większych stajniach wojskowych i cywilnych do wzmocnienia przed i po wielkich natężeniach, przy chwilowych zwichnięciach, sztywności żył itp. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu. 7831
Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.
Skład główny:
**Franciszek Jan Kwizda**
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
**Aptekarz obwodowy w Korneuburgu** pod Wiedniem.

**Nie nadarza się w życiu** po raz drugi sposobność kupienia o **400 procent taniej.** Każdy zaoszczędza sobie 24 zł. przy sprowadzeniu mojego znakomitego i wszędzie używanego **Fonografu.** Takowy śpiewa, gra, śpiewawprzeróżne polskie pieśni, marsze z zadziwiającą naturalnością i jest jako nadzwyczajny materyał do zabawy nieprześciguiony, a każda rodzina może sobie uprzyjemniać nim wieczory. Dostarczam fonografy te, które dawniej 30 zł. kosztowały po niebywałej w świecie kupieckim cenie zł 6 i dodaję jeden kawałek bezpłatnie a następne wałki liczę po 75 ct. Wszystko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości jedynie u M. B. Brawmanna, Kraków, centralny skład fonografów. 8330

**PRAWDZIWY**
**KAISER-**
**Cesarski**
*Bezwonny, chemicznie czysty boraks.*
**Wyborny środek do czyszczenia w gospodarstwie dom.**
Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach ze znakiem ochronnym, jak obok, po 15, 30 i 75 hal. wszędzie do nabycia.
Bardzo dokładny sposób użycia przy pudełkach po 75 halerzy.

Znak ochronny.
**MACK'A**
**BORAX**
8093
**Boraks**
**Pachnący boraks cesarski**
**Umyślnie przyrządzony do celów toaletowych,** w pięknych pudełkach po 1 kor.
Jedyny wyrabiający w Austro-Węgrzech:
GOTHLIEB VOITH, WIEDEŃ, III/1.

**Cordonnerie Parisienne.**
Z powodu **powiększenia pracowni** mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym przeniosłem 8325
**Magazyn i pracownię**
z ulicy Chorążczyzny l. 9.
**na ul. Słowackiego l. 8** (vis a vis gmachu pocztowego).
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności. **Buciki damskie, męskie-balowe wykonuję w 48 godzinach. — Do zamówienia wystarczy bucik na miarę.**
z wysokiem poważaniem **ALEXY RĄCZYŃSKI.**

**Mleko sterylizowane i Kefir**
poleca 8299
**Mleczarnia Przeworska**
Lwów, ul. Hetmańska l. 8 i plac Smolki 5.

**HAYA** antiseptyczny puder
**dla niemowląt i dzieci**
**jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką.**
Do nabycia we wszystkich aptekach 8138

**OTWARTE CAŁY ROK**
**SANATORYUM Dr. Eug. WAJGLA**
**Lwów, ul. Hausnera l. 11**
pod administr. kierownictwem 8186
**KAZIMIERZA SOLECKIEGO**
**nowo urządzone i przebudowane.**
**Przyjmuje chorych** na stały pobyt celem leczenia **wszelkich chorób** z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.
Prospekta na żądanie wysyła **ZARZĄD.**
OTWARTE CAŁY ROK
OTWARTE CAŁY ROK
**OTWARTE CAŁY ROK**

**Kursa przygotowawcze**
**dla egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej**
**(Intelligenzprüfung)**
wstępne i główne, dzienne i wieczorowe dla kandydatów cały dzień stale zajętych — oraz prywatne kursa przygotowawcze do **matury** rozpoczynają się w c. k. rządowo uprawnionym **Zakładzie wojskowo-naukowym** emerytowanego rotmistrza
**ADOLFA KORNBERGERA w Krakowie**
**w dniu 4 września 1902 r.** 8306
Uczniów zamiejscowych przyjmuje starannie urządzony **Internat zakładu** znajdujący się pod kierownictwem ukwalifikowanych prefektów pedagogów. — W internacie konwersacya niemiecka bezpłatna nauka języka francuskiego, nauka szermierki, własna doborowa czytelnia, fortepian, ścisły nadzór lekarski i łazienki w domu.
**Wpisy już otwarte.** Zamówienie miejsca w internacie wskazane jest jak najwcześniej. Prospekty gratis i franco. **Kraków ul. Karmelicka nr. 24.**

**Cierpienia pęcherza**
**leczą natychmiast bezpowrotnie KAPSUŁKI SANIDU**
**cena 3 kor. 70 h.**
Pewna klinika sprowadziła w 1901 r. 5.000 do maja 8.000 kapsułek Sanidu. Żaden ze znanych preparatów nie może się pochlubić takim sukcesem. Dostać można w każdej aptece, w Pradze: **Fürst's Engel, Apotheke Poricerstr.** Rozprawa naukowa Generaldepot, Raupenstrauch, Wien IX, gratis. 8327

**10 ciągnień rocznie,**
**główne wygrane frk. 100.000, 80.000, 75.000, lir 35.000, 20.000** etc. przez zakupno następującej grupy losów:

| Ciągnienia: |
|---|
| 14 stycznia |
| 13 maja |
| 13 września |
| 14 stycznia |
| 13 maja |
| 13 września |
| 1 lutego |
| 1 maja |
| 1 sierpnia |
| 1 listopada |

**Jeden 2% los król. serbski à frk. 100 gł. wygrana frk. 80.000.**
**1 serbski los tytoniowy (Tabaklos) à frk. 10, gł. wygr. frk. 100.000, 25.000, 75.000.**
**Jeden los włoskiego czerw. krzyża à lir 25. gł. wygr. 20.000, 35.000, 20.000, 35.000.**
W zamian za gotówkę sprzedaję te grupy losów na podstawie dziennego kursu (za k. 135), albo oferuje je **w 36 ratach miesięcznych po k. 5.** Prawo gry przysługuje kupującemu natychmiast po przysłaniu mi pierwszej i drugiej raty. Pierwszą i drugą ratę należy przysłać przekazem, następnie czekiem pocztowej kasy oszczędności. **EDWARD URBAN, DOM BANKOWY, w BERNIE** (morawskiem)
**Grosser Platz Nr. 25** (dom własny) — Obrotnych i rzetelnych pośredników (egentów) poszukuję. **Ceny niskie. — Prowizya wysoka.** 8224

**RONCEGNO**
Maj-Październik, 535 m. n. p. m. sławne znane
**Kąpiele żelazno-arsenowe**
1½ godziny jazdy oddalone od Trientu. Linia kolei Trient-Ronnegno-Tezze.
**(Anemia, chloroza, malaria, cierpienia kobiece, skórne, nerwowe, diabetes, ogólne osłabienie).**
***ZAKŁAD PIERWSZORZĘDNY.***
Nadzwyczaj piękne położenie, około 80.000 kwadratowych metrów wielkiego cienistego parku, starych drzew szpilkowych. Nowe urządzenie kąpieli słonecznych i hydroelektrycznych, aparaty Zander, zupełna hydrotherapia, 200 pokoi i salonów, elektryczne oświetlenie, własne źródła do picia wody. Alpejski, suchy klimat, centralny punkt do urządzań a wycieczek i sportów. — VIII. międzynarodowy turniej tennisowy — nagrody 2.000 k. Dziennie dwa koncerta. **Kompletne utrzymanie na pensyi od 11 k. wyżej** Kierownictwo medyczne **Dr. A. Gazzoletti.** Wyjaśnienia i prospekta gratis przez Dyrekcyę 8047
**Picie wody kuracyjnej trwa przez cały rok.**

**STAMPILIE KAUCZUKOWE**

pieczęcie metalowe do laku i farby, tablice z metalu lane i mosiężne grawirowane, marki pieczątkowe
CĘGI DO PLOMB i PLOMBY OŁOWIANE
wykonuje najtaniej od r. 1872 istniejący **Art. Zakład Rytowniczy i Warsztat ODLEWÓW METALOWYCH**
**HENRYKA SCHAPIRY**
— Lwów, ul. Kopernika (obok Pasażu Mikolascha) —
Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. 8071
**Wielki wybór drukarń kauczukowych.**

**MYDŁO KOSMETYCZNE** 7870
**przeciw piegom i opaleniu, cena 1·20 h.**
**JAN IHNATOWICZ**
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

**Oświadczenie.**
Na podstawie orzeczenia wysokiego c. k. Trybunału administracyjnego z 14 października 1899, L. 8130, i wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z 25 grudnia 1899 do L. 62.828, jest oznaczenie:
**„J. Klaps-Feder“**
**jako nasza sławna ochronna marka w rejestrze marek Izby handlowej i przemysłowej we Wiedniu wpisane, i przysłuża tylko nam wyłączne prawo używania tego oznaczenia;** każde nadużycie tego prawa będziemy **ścigać z całą energią** na podstawie przepisu §§. 23 i 25 ustawy o ochronie marek z 6 stycznia 1890, Nr. 19 Dz. p. p. i §. 2. noweli do tej ustawy z 30 lipca 1895. Nr. 108 D. p. p.
Carl Kuhn & Co. in Wien,
8261 Fabriks-Niederlage: I., Stephansplatz Nr. 6.

**Giovanni Zuliani i Syn**
**Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów cementowych**
**Lwów, ul. św. Piotra 21 — telefon nr. 658.**
**Filie:** STANISŁAWÓW ul. Zarwańska 18. KRAKÓW Zwierzyniec 14. CZERNIOWCE Bahnhofstrasse 28.
wykonuje: posadzki weneckie terazzo mozajkowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.
**Wyłączne zastępstwo dla** Galicyi i Bukowiny fabryki płyt i posadzek xylolitowych **Zboril Mikseh et Co.** we Wiedniu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale po cenach umiarkowanych. 8180

**Kawiarnia Amerykańska**
8113 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
**Codziennie koncert** muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

**Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED**
**prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA**

jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Niezbędna dla turystów, cyklistów i jeźdźców. **Do nabycia w aptekach.** Pocztą franco 2 słoiczki 3 kor. 50 gr. **Aptekarz A. Thierry (Adolf) LIMITED w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku 7931 1

**Wszelkie kupony**
i
**wylosowane papiery wartościowe**
wypłaca
**bez potrącenia prowizyi lub kosztów**
**KANTOR WYMIANY**
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.


Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.